

W. Brytania uznała Chińską Republikę Ludową

LONDYN (PAP). Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza komunikat o oficjalnym uznaniu Chińskiej Republiki Ludowej przez Wielką Brytanię. Komunikat zawiera tekst listu ministra Bevin'a do ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laia, stwierdzający, że w odpowiedzi na proklamację przewodniczącego Mao Tse-tunga z 1 października ub. roku, rząd Wielkiej Brytanii postanowił uznać centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne.

Przeciw wojnie z Vietnamem protestuje naród francuski

PARYŻ (PAP). Wśród mas pracujących Francji rozwija się akcja przeciw produkcji i transportowi broni, przeznaczanej na wojnę z Vietnamem. Akcja ta jest związana z walką o w pełni uzasadnione żądania zawodowe.

1500 kolejarzy na dworcu paryskim La Chapelle przerwało pracę na dwie godziny i udało się przed gmach Centralnej Dyrekcji Kolei, by zaprotestować przeciwko przewożeniu broni, jak również przeciwko rządowemu projektowi „reorganizacji” kolei.

2600 kolejarzy w Villeneuve, zrzeszonych we wszystkich organizacjach związkowych, przerwało pracę na godzinę, protestując przeciw wojnie w Indochinach i projektowi „reorganizacji” kolei.

Na odbytym wiecej ogromna większość robotników wypowiedziała się za strajkiem w wypadku realizacji projektu rządowego.

3000 kolejarzy z St. Denis przerwało pracę na 10 minut.

Przerwy w pracy, dokonane przez kolejarzy, zrzeszonych we wszystkich organizacjach związkowych, zanotowano również w Limoges, Tour, na paryskim dworcu Bercy, w Bethunes, w Lens oraz w Batignolles — Remblai pod Paryżem.

Kolejarze na dworcu paryskim Vaugirard, w przyjętej rezolucji jednoznacznie stwierdzają, że pod czas gdy drożyzna wzrasta się nieustannie, płace pozostają zablokowane. Dzieje się tak dlatego — stwierdza rezolucja — że rząd kontynuuje zbrodniczą wojnę w Vietnamie oraz przygotowuje się do wojny ze Związkiem Radzieckim.

Lud indonezyjski nie zaprzestał walki

HAGA (PAP). Nadchodzące z Batawii wiadomości wskazują, że naród indonezyjski protestuje nader energicznie przeciw zdradzieckiej zмовie kilku Hatty z holenderskimi i amerykańskimi imperialistami. Rozwijające się tam zbrojne powstanie jest wyraźną odpowiedzią na zaprzeczenie Indonezji przez Hattę.

Działania wojenne powstańców przeciw wojskom holenderskim przebiegają pomyślnie na Celebesie, Sumatrze i Jawie. Wojska marionetkowego „rządu” dopomagają Holendrom w uśmierzaniu protestacyjnych demonstracji ludowych. Niemniej coraz częściej powtarzają się wypadki przechodzenia żołnierzy tych wojsk do szeregów powstańczych.

Na znak protestu przeciwko użyciu Hatty z rządem holenderskim wybuchły ostatnio w wielu rejonach Jawy i Sumatry strajki robotnicze.

TRUMAN ZAPOMNIAŁ O OBIETNICACH Doroczne orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych wzywa do rozszerzania wpływów USA

WASZYNGTON (PAP). Doroczne orędzie prezydenta Trumana wygłoszone w wspólnym posiedzeniu obu Izb Kongresu — zawiera zapowiedź kontynuowania dotychczasowej polityki zagranicznej i wewnętrznej St. Zjednoczonych.

Nie szczędząc głosów, Trumana fraszki o rzekomym poparciu przez USA Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz o konieczności obrony pokoju — prezydent Truman równocześnie domagał się kontynuowania zimnej wojny i na wielką miarę zakrojonych zbrojeń.

Orędzie Trumana wzywa do dalszego rozszerzenia wpływów gospodarczych USA, a w szczególności wskazuje na „konieczność wykonania artykułu 4-go” (dotyczącego tzw. pomocy dla krajów zacofanych).

Truman wyraził się z uznaniem o wynikach planu Marshalla, podkreślając pozytywne dla St. Zjed-

noczonych wyniki marshallizacji Europy Zachodniej.

Na odcinku polityki wewnętrznej orędzie Trumana pomija milczeniem obietnice, jakimi Truman hojnie szałował w swych mowach przedwyborczych — w sprawie podniesienia stopy życiowej narodu i ukrócenia wpływów monopolu.

LONDYN (PAP). „Daily Worker” zamieszcza artykuł, w którym podkreśla obłudny charakter orędzia Trumana, który mówił o „wydatkach na wzmocnienie pokoju”, a w rzeczywistości domaga się ogromnego budżetu wojskowego.

Amerkańska polityka „utrwalenia pokoju” — pisze „Daily Worker” — polega m. in. na uzbrajaniu reakcjonistów chińskich dla przedłużenia wojny domowej w Chinach.

Demaskując bałafarskie fraszki Trumana o demokracji, „Daily Worker” pisze, że cecha charakterystyczna życia amerykańskiego jest dziś nie postęp demokracji, lecz ofensywa monopolu.

Monopole te dążą do zdobycia panowania nad światem, a rząd Trumana jest ich instrumentem.

Oto dlaczego amerykańscy gauleiterzy za granicą dyktują satelitom amerykańskim wytyczne ich polityki. Oto dlaczego Truman wystąpił z tzw. programem pomocy dla krajów zacofanych, który jest niczym innym jak planem eksploatacji narodów kolonialnych.

Dziennik przypomina, że większość obietnic Trumana z okresu przedwyborczego pozostała niewy-

pełniona. Ci, którzy uważają się za przedstawicieli wyborców amerykańskich, są w rzeczywistości reprezentantami wielkiego kapitału.

W konkluzji „Daily Worker” stwierdza, że jedynie zdecydowana walka sił pokojowych świata rozbiłaby plany amerykańskich monopolistów, którzy pragną zdobyć panowanie nad światem.

2 miliony bezrobotnych w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Jak podaje „Neue Deutschland”, liczba bezrobotnych w zachodnich Niemczech i zachodnich sektorach Berlina doszła już do 2 milionów osób.

Dziennik podkreśla, że bezrobocie to można by radykalnie zlikwidować, gdyby anglo-saskie władze okupacyjne dopuściły do swobodnej wymiany handlowej między Trizonią a Niemiecką Republiką Demokratyczną, Związkiem Radzieckim, Chinami Ludowymi i krajami demokracji ludowej. Na przeszkodzie stoi jednak przede wszystkim monopolistyczny kapi-

tał amerykański, który — uzyskawszy decydujący głos w Zachodnich Niemczech — uniemożliwia utrzymywanie przez nie normalnych stosunków handlowych z wymienionymi wyżej krajami.

Fakt, że Amerykanie traktują Zachodnie Niemcy jako swoją kolonię jest już powszechnie znany od szeregu miesięcy. Monopole amerykańskie sprawują nieograniczoną kontrolę nad produkcją i handlem zachodnio-niemieckim. Anglii i Amerykanie przystają, które mogłyby konkurować z niemieckimi, które mogłyby konkurować z Anglią — Sasami na rynkach zagranicznych.

Jednym z ostatnich przykładów kolonialnego traktowania Trizonii przez Amerykanów jest niemal całkowite zżalenie tamtejszego przemysłu farmaceutycznego.

Nominacja rektorów Akademii Lekarskich

WARSZAWA (PAP). W dniu 3 bm. odbyła się w gmachu Ministerstwa Zdrowia uroczystość wręczenia przez Ministra Zdrowia dr Tadeusza Michejdę reskryptów nominacyjnych rektorów nowych Akademii Lekarskich, powołanych prowizorycznie na te stanowiska.

Reskrypty otrzymali: rektor warszawskiej Akademii Lekarskiej prof. dr Franciszek Czubalski i prorektor tej Akademii — prof. dr Jakub Wegierko; rektor krakowskiej Akademii Lekarskiej prof. dr Tadeusz Rogalski oraz prorektor — prof. dr Kornel Michejda; rektor łódzkiej Akademii Lekarskiej prof. dr Emil Paluch oraz prof. dr Jerzy Jakubowski; rektor lubelskiej Akademii Le-

karskiej prof. dr Feliks Skubiszewski oraz prof. dr Mieczysław Stelmach.

rektor wrocławskiej Akademii Lekarskiej prof. dr Zygmunt Albert oraz prorektor — prof. dr Bolesław Popielski;

rektor poznańskiej Akademii Lekarskiej prof. dr Tadeusz Kurkiewicz;

rektor białostockiej Akademii Lekarskiej prof. dr Tadeusz Kiełanowski.

W imieniu nowomianowanych rektorów i prorektorów Akademii Lekarskich przemawiał prof. dr Franciszek Czubalski, który, dziękując Ministrowi Zdrowia za nominację, dał wyraz przekonaniu, iż nowe Akademie Lekarskie staną się twierdzami postępowej wiedzy.

Nowy rząd faszystowskiej Grecji

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten Agencja Reutersa, król Paweł powierzył b. przewodniczącemu parlamentu Janowi Theotokisowi misję utworzenia nowego rządu.

Konferencja zdrajców w Londynie Obrady „nowej międzynarodówki związkowej”

MOSKWA (PAP). Zbiorowiskiem zdrajców ruchu związkowego nazywa dziennik „Trud” odbywającą się obecnie w Londynie konferencję „nowej międzynarodówki związkowej”.

W ciągu wielu miesięcy — pisze autor artykułu — pravicowo-socjalistyczne slusy monopolu amerykańskich kłecyły się rozbić organizację. Pierwszym bezspornym rezultatem konferencji londyńskiej było całkowite zdemaskowanie się jej organizatorów — reakcyjnych przywódców amerykańskich i angielskich związków zawodowych, którzy wystąpili w roli agentów rządów imperialistycznych, a przede wszystkim — monopolistycznych kół rządzących Stanów Zjednoczonych.

Konferencja raz jeszcze dowiodła, że tzw. „nowa międzynarodówka związkowa” pomyślana jest jako pomocniczy organ monopolu amerykańskich, usiłujących uratować kapitalizm drogą oszukiwania robotników, dalszego ograbiania narodów, drogą przygotowania wojennych.

Potok oszczerstw

Z trybuny konferencji londyńskiej — podkreśla autor — płynął potok oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i nowym demokratycznym Chinom. Nie należało oczekiwać niczego innego, jeśli w konferencji biera udział osławieni zdrajcy ruchu związkowego — Green, Dubinsky, zdemaskowani greccy monarcha-faszyci — występujący w roli „działaczy związkowych”, znany agent Anglii — Perskiego Towarzystwa Nf-towego — szpicel i prowokator — Hosrow Hedajad, i nawet przedstawiciel kuomintangowskich związków zawodowych.

W dalszym ciągu artykułu „Trud” stwierdza, że nie bacząc na ścisłą kontrolę zaproszonych na konferencję poszczególnych

przywódców związkowych z posiadłości kolonialnych Imperium Brytyjskiego — przemówienia ich zabrzmiły jak akt oskarżenia przeciwko imperialistom anglo-amerykańskim i ich agentom w związkach zawodowych.

Akt oskarżenia

Delegat Gujany opowiedział, że w tej kolonii brytyjskiej 64-godzinny tydzień robotniczy jest normalnym zjawiskiem. Płace robotników — są jego zdaniem — głodowe. Tysiące robotników żyje bez dachu nad głową, ponieważ nie posiada środków na opłatę komornego. Ludność dziesiątkowana jest przez choroby.

Delegat wyspy Saint-Kitts (kolonia brytyjska) oświadczył, że w jego kraju podobnie jak w innych koloniach brytyjskich, robotnicy żyją w nędzy. Nieustannie wzrasta tam bezrobocie.

Te głosy oszukanych przedstawicieli krajów kolonialnych — podkreśla „Trud” — wywołały wielokrotnie angielskich biurokratów związkowych. Jeden z nich — Koppock — wygłosił histeryczne przemówienie, w którym zażądał zaprzestania krytyki brytyjskiej polityki kolonialnej.

Przykra niespodzianka

Bardzo nieprzyjemna niespodzianka zgotował Anglikom delegat Kongresu Amerykańskich Związków Przemysłowych — Michel Coople. Popierając całkowicie antykomunistyczne i antyradzieckie wypowiedzi innych mówców, ten współpracownik Murray'a nie ominął jednocześnie sposobności, by przypomnieć Anglikom o ich kolonialistycznej polityce w

Groźna wróżba

„Trud” stwierdza następnie, że rozbiłby „międzynarodówkę”, trudno będzie mówić robotnikom, że organizacja ta broni ich interesów. Świadczą o tym niezbicie takie fakty jak flakso akcji antykomunistycznej w brytyjskich związkach zawodowych, jak wzrost sił postępowych w ruchu związkowym Stanów Zjednoczonych, jak przyłączenie się szeregu poważnych australijskich i nowozelandzkich związków zawodowych do SFZZ itp.

Niemniej groźna wróżba dla anglo-amerykańskich podlegaczy wojennych jest ruch narodowy — wyzwoleniec w krajach kolonialnych i zależnych, a zwłaszcza odbita ostatnio konferencja związków zawodowych krajów Azji i Oceanii, która potwierdziła wierność mas pracujących tych krajów dla Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Deankownie i Greenowie — konkluduje „Trud” — usiłując podnieść akcje swego przedsiębiorstwa, pociągają za sobą „międzynarodówkę”, rozporządzając już poważną sumą dolarów i funtów szterlingów. W organizacji tej znajdują się, oczywiście, dolary i funty i zyskowne funkcje w administracji planu Marshalla; nie będzie w niej tylko jednego: zaufania i poparcia ze strony międzynarodowej klasy robotniczej.

Ambasador USA chwali titowską Jugosławię

LONDYN (PAP). — Ambasador USA w Belgradzie — George Allen — w drodze powrotnej do Belgradu z Waszyngtonu, gdzie otrzymał nowe instrukcje rządu USA odnośnie polityki Stanów Zjednoczonych w Jugosławii — zatrzymał się w Londynie, gdzie udzielił dziennikarzom wywiadu na temat wytycznych polityki USA wobec titowskiej Jugosławii.

Allen oświadczył, że wobec Jugosławii stosują Stany Zjednoczone politykę, opartą na tych samych zasadach, na których opiera się doktryna Trumana wobec Grecji i Turcji.

Nie widzi żadnej różnicy — powiedział Allen na zapytanie dziennikarzy — między doktryną Trumana, a polityką, którą należy stosować wobec Jugosławii.

W dalszym ciągu na zapytanie dziennikarzy Allen wypowiedział się pozytywnie, choć w formie ogólnikowej i pośredniej — o możliwości przystąpienia Jugosławii do planu Marshalla oraz o możliwości udzielenia Jugosławii przez Stany Zjednoczone „pomocy” wojskowej.

Na zakończenie ambasador USA wyraził się z aprobatą o „marksistowskim” charakterze i towskiej Jugosławii.

Burzliwy przebieg wyborów w Egipcie

LONDYN (PAP). We wtorek odbyły się w Egipcie wybory do Izby Deputowanych. Ogółem dokonano wyboru 319 deputowanych. W 21 okręgach nie odbyło się jednakże głosowanie, gdyż wysunięto w nich tylko po jednym kandydacie, którzy automatycznie zostali uznani za wybranych.

Na 19 milionów mieszkańców Egiptu uprawnionych do głosowania było zaledwie 5 milionów, gdyż kobiety nie posiadają prawa wyborczego.

Jak wynika z niekompletnych obliczeń, największą liczbę mandatów — 160 — uzyskała wpływowa burżuazyjno-nacjonalistyczna partia Wafdystów, którzy znajdowali się w opozycji od chwili odmowy udziału w wyborach w roku 1945. Partia „Wafd” nie posiadała swoich przedstawicieli ani w Izbie Deputowanych, ani też w rządzie.

Znajdującą się u władzy od pięciu lat partia Saadystów znana ze swej orientacji proangielskiej, poniosła nieoczekiwane porażkę, uzyskując zaledwie 21 mandatów.

Burżuazyjna tzw. liberalno-konstytucyjna partia, która wchodziła w skład koalicji rządowej, zdobyła według dotychczasowych obliczeń 20 miejsc.

Partia komunistyczna, która w Egipcie jest nielegalna w wyborach nie mogła brać udziału.

W 37 okręgach, w których żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości głosów, odbędzie się 10 stycznia wybory dodatkowe.

Przebieg wyborów zwłaszcza w większych ośrodkach — przynosił wielkie, jak wynika z doniesień prasowych, był bardzo burzliwy.

W miastach skoncentrowano silne oddziały wojskowe. W okresie kampanii wyborczej na podstawie nieuchylonej jeszcze ustawy z roku 1948 o stanie wyjątkowym aresztowano przeszło 500 działaczy postępowych. Pod pretekstem „poszukiwania broni” dokonywano licznych rewizji. W dniu wyborów w szeregu miejscowości doszło do starć, w czasie których zginęło 20 osób.

Partia komunistyczna, która w Egipcie jest nielegalna w wyborach nie mogła brać udziału.

Dla zmanifestowania stanowiska ludności postępowe elementy Egiptu postanowili w połowie stycznia zwołać do Egiptu konferencję pokojową. Porządek tej konferencji przewiduje m. in. rozpoczęcie przygotowań wojennych, prowadzonych przez państwa państwa atlantyckiego oraz użycia energii atomowej dla celów wojennych. Władze egipskie wydały już szereg zarządzeń, skierowanych przeciw uczestnikom manifestacji pokojowej i utrudniających znacznie zorganizowanie tej konferencji.

Do Colombo wysłano znaczne dodatkowe posiłki policji, które mają być rozmieszczone w „punktach strategicznych”. Ze szczególną ochroną korzystać będą przede wszystkim Bevin i Pandit Nehru.

Z depeszy agencji Reutersa wynika, że konferencja w Colombo odbywać się będzie pod ochroną brytyjskich oddziałów kolonialnych. Skoncentrowane w Colombo na czas konferencji oddziały brytyjskie — rozmaitych

zdołała według dotychczasowych obliczeń 20 miejsc. Nie większą ilość głosów otrzymała półfaszystowska „partia nacjonalistyczna” również wchodząca w skład dotychczasowej koalicji rządowej. Tzw. „niezależni” dysponować będą w Izbie Deputowanych według niekompletnych danych 24 mandatami.

Partia komunistyczna, która w Egipcie jest nielegalna w wyborach nie mogła brać udziału.

W 37 okręgach, w których żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości głosów, odbędzie się 10 stycznia wybory dodatkowe.

Przebieg wyborów zwłaszcza w większych ośrodkach — przynosił wielkie, jak wynika z doniesień prasowych, był bardzo burzliwy.

W miastach skoncentrowano silne oddziały wojskowe. W okresie kampanii wyborczej na podstawie nieuchylonej jeszcze ustawy z roku 1948 o stanie wyjątkowym aresztowano przeszło 500 działaczy postępowych. Pod pretekstem „poszukiwania broni” dokonywano licznych rewizji. W dniu wyborów w szeregu miejscowości doszło do starć, w czasie których zginęło 20 osób.

Partia komunistyczna, która w Egipcie jest nielegalna w wyborach nie mogła brać udziału.

Dla zmanifestowania stanowiska ludności postępowe elementy Egiptu postanowili w połowie stycznia zwołać do Egiptu konferencję pokojową. Porządek tej konferencji przewiduje m. in. rozpoczęcie przygotowań wojennych, prowadzonych przez państwa państwa atlantyckiego oraz użycia energii atomowej dla celów wojennych. Władze egipskie wydały już szereg zarządzeń, skierowanych przeciw uczestnikom manifestacji pokojowej i utrudniających znacznie zorganizowanie tej konferencji.

Do Colombo wysłano znaczne dodatkowe posiłki policji, które mają być rozmieszczone w „punktach strategicznych”. Ze szczególną ochroną korzystać będą przede wszystkim Bevin i Pandit Nehru.

Z depeszy agencji Reutersa wynika, że konferencja w Colombo odbywać się będzie pod ochroną brytyjskich oddziałów kolonialnych. Skoncentrowane w Colombo na czas konferencji oddziały brytyjskie — rozmaitych

zdołała według dotychczasowych obliczeń 20 miejsc. Nie większą ilość głosów otrzymała półfaszystowska „partia nacjonalistyczna” również wchodząca w skład dotychczasowej koalicji rządowej. Tzw. „niezależni” dysponować będą w Izbie Deputowanych według niekompletnych danych 24 mandatami.

Partia komunistyczna, która w Egipcie jest nielegalna w wyborach nie mogła brać udziału.

Dla zmanifestowania stanowiska ludności postępowe elementy Egiptu postanowili w połowie stycznia zwołać do Egiptu konferencję pokojową. Porządek tej konferencji przewiduje m. in. rozpoczęcie przygotowań wojennych, prowadzonych przez państwa państwa atlantyckiego oraz użycia energii atomowej dla celów wojennych. Władze egipskie wydały już szereg zarządzeń, skierowanych przeciw uczestnikom manifestacji pokojowej i utrudniających znacznie zorganizowanie tej konferencji.

Do Colombo wysłano znaczne dodatkowe posiłki policji, które mają być rozmieszczone w „punktach strategicznych”. Ze szczególną ochroną korzystać będą przede wszystkim Bevin i Pandit Nehru.

86 miliardów

Oświata, nauka i sztuka są trzema dziedzinami, które coraz poważniejsze miejsce zajmują w życiu naszego kraju. Rozwój ich jest ściśle związany z rozwojem gospodarczym, ze wzrostem bogactwa narodowego i potrzeb człowieka.

W ustroju socjalistycznym powszechna oświata jest nie tylko prawem ale i obowiązkiem obywateli, ponieważ czynny udział w życiu zbiorowym wymaga coraz większych kwalifikacji ideowych i umysłowych. Oświata, nauka i sztuka wiążą się z życiem coraz silniej. Wzrastające znaczenie tych trzech dziedzin znajduje wyraz w planowaniu finansowym państwa, w jego budżecie.

Preliminarz budżetowy, przedłożony Sejmowi Rzeczypospolitej przez Rząd, zawiera dane, wskazujące na dalszy rozwój oświaty, nauki i sztuki, które Polska Ludowa otacza szczególną opieką.

Suma wydatków, przewidzianych na oświatę powszechną, wynosi na rok bieżący około 53 miliardów złotych, czyli o 13 miliardów więcej, niż w roku ubiegłym. Analiza preliminarza wskazuje, iż wzrost ten spowodowany jest m. in. poważnym zwiększeniem wydatków na pomoc naukową, a więc doskonaleniem form nauczania. W niektórych przypadkach jak np. w szkolnictwie średnim, kwoty na pomoc naukową zwiększono przeszło pięciokrotnie, a w zakresie oświaty dorosłych przeszło ośmiokrotnie w stosunku do roku ubiegłego.

Wzrost etatów nauczycieli

Poważny wzrost wydatków związany jest ze wzrostem ilości etatów nauczycieli oraz ich płac i świadczeń. M. in. na pomoc zdrowotną dla nauczycieli przewiduje budżet o 23 miliony więcej, niż w roku ubiegłym.

Zwiększa się również ilość stypendiów i zapomóg dla młodzieży. W dziale szkolnictwa wyższego suma przeznaczona na stypendia wynosi blisko 3 miliardy złotych, czyli przeszło trzy razy tyle, ile wynosiła w roku ubiegłym.

Na oświatę dorosłych przewiduje preliminarz budżetowy 1.401 milionów złotych, na walkę z analfabetyzmem — 1.799 milionów, na naukę i szkolnictwo wyższe — 11,5 miliarda.

Rozwój szkolnictwa zawodowego

Szczególnie doniosłe wobec wzrastających potrzeb rozwijającego się przemysłu jest zagad-

nienie szkolnictwa zawodowego. Poważne sumy na te cele znajdujemy w budżetach poszczególnych resortów, nie licząc Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. Łączna suma wydatków przewidzianych na te cele wynosi 33.242.412.000 złotych. Obecnie ona wydatki na oświatę rolniczą (3,6 miliarda zł.), oraz szkolenie lekarzy i pracowników służby zdrowia (5,3 miliarda zł.).

Tak więc ogólna suma wydatków, przewidzianych przez państwo na oświatę ogólną i szkolnictwo zawodowe przekracza 86 miliardów złotych.

Nauka służy przede wszystkim życiu, jej rozwój wyznacza jest potrzebami życia. Badania naukowe, na które państwo w roku bieżącym przewiduje ponad 1,5 miliarda złotych, włączone są w ogólny plan państwowy. Odbierają część prelimitowanych sum — miliard złotych przeznaczona jest na badania, związane z walką o zdrowie społeczeństwa.

Troska o rozwój kultury

Rozwój urządzeń kulturalnych i sztuki należy do rzędu spraw najważniejszych. Preliminarz budżetowy przewiduje na cele kulturalne 5.270 milionów, to jest o 1,9 miliarda więcej, niż w roku ubiegłym. Pozwoli to zwiększyć poważnie sumy przeznaczone na pomoc materialną dla twórców, zwiększyć ilość stypendiów dla młodych szkół artystycznych, rozszerzyć opiekę nad amatorskim ruchem artystycznym, wzbogacić muzea.

Lektura zestawień cyfrowych preliminarza budżetowego jest nie tylko ciekawa. Jest krzepiąca. Uczy i zachęca. Obrazuje zdobycze, które stały się już powszechną własnością narodu i zachęca do dalszej wytyczonej pracy nad ich umacnianiem i rozszerzaniem.

DLACZEGO IM JEST SMUTNO?

Pod tym tytułem ukazał się w ostatnim numerze pisma „O trwałe pokój, o demokrację ludową” artykuł Wojciecha Bylina. Przytaczamy poniżej obszerny fragment tego artykułu.

Bardzo niepojętą, wręcz odrażającą, chociaż równocześnie żalony i śmieszny wydał się Europejczykom i Azji — zwłaszcza w ostatnim roku — gnijący za życia starzec — amerykański imperializm, który ruszył w spóźnione załoty. W roku 1949 nie trzeba było zresztą zbyt wielkiej przenikliwości, żeby ujrzyć jego gnijące.

Podleganie do wojny — podsta- wa i sens amerykańskiej polityki zagranicznej — doszło do zenitu. Pod dyktando amerykańskie podpisany został agresywny pakt atlantycki, główny instrument polityczny amerykańskich gieldarzy i bankierów. Do czego tu doprowadzono wrzask „wolnej” prasy monopolistycznej o „czterwrotnym niebezpieczeństwie”.

Obłęd wojenny

Gościwie dyskutują amerykańscy generałowie linie „obrony” przed „wschodem”. Elba, Ren, Pireneje — oto kierunek, o którym już myślały amerykańskie sztabowce, którzy chcieli cały świat nastraszyć, a nastraszyli tylko siebie samych. Nerwy ich nie wytrzymały. Nie pomaga im ani „gorąca kąpiel”, ani nawet medycyna. Jeden z głównych twórców projektu amerykańskich zbrojeń, jeden z ojców paktu atlantyckiego, człowiek, który osobiście inspirował całą reakcyjną prasę amerykańską, minister wojny największego państwa imperialistycznego, czyli szef wszystkich ministrów wojny wszystkich krajów marshallowskich — James Forrestal załamał się pierwszy.

Najpierw w bieliźnie wybiega nocą na ulicę w Waszyngtonie z krzykiem „Wojska radzieckie wyładowały w Ameryce, uciekaj kto może”. Potem wyskakuje oknem z nowojorskiego drapacza chmur. Wraz z nim ROZBIJA SIĘ O BRUK NOWOJORSKI PIERWSZY FILAR POLITYKI AMERYKAŃSKIEJ, obłęd wojenny, na którym jest oparta. Z siedemnastego piętra na bruk uleciały — ze szczytów władzy i z piramid wyświekłej propagandy na dno obłąkania, oto nieuchronna

Złodziej upadł...

Sędzia Lynch nazywał się w 1949 roku Medina. Pod pretekstem obrony przed urojonymi wrogami toczy się kampania szczucia wszelkiej myśli postępowej w Stanach Zjednoczonych. To, co nie odpowiada interesom awanturników i aferzystów z Wall Street, uznane zostaje za „nie-amerykańskie”. Płona refleksja, strzelają migawki fotograficzne na posiedzeniach komisji badania działalności antyamerykańskiej. Nagłonięci osiąga szczyty. Profesor i pisarz, artysta i dziennikarz — nikt nie jest bezpieczny, jeśli zwątpił o wszechpotęgę dolara. Parnell Thomas, okazuje się zwykłym, małym złodziejaszkiem, który okradł skarb amerykański. Business to business. Komisja badania działalności antyamerykańskiej to wcale nie „business”. I oto ten, który wyrokował, co jest „amerykańskie”, a co nim nie jest, te- py nieuk, który uczył „amerykańskości” najlepszych synów Ameryki, ten, który poniewierał ludźmi, stanowiącymi chlubę kultury amerykańskiej, człowiek, który był tak posłusznym narzędziem Wall Street do walki z obrońcami pokoju i postępu — I. Parnell Thomas okazał się pospolitym, niedzielnym kryminalistą, skazanym przez sąd amerykański za zwykłe kradzieże, popełnione na stanowisku przewodniczącego komisji.

RUŃAL W HUKIEM I SMRODEM DRUGI FILAR POLITYKI AMERYKAŃSKIEJ, filar moralności, który ją podpierał. Nie dziwny się temu. Ktoż miałby służyć amerykańskiemu imperialistom, ktoż miałby wykonywać z zapamiętaną brudną robotą dla nich? Uczciwi ludzie takiej roboty nie robią, to jest zajęcie w sam raz dla Thomasów.

Obłuda planu Marshalla

Alie jak wiadomo, podleganie do wojny i badanie działalności antyamerykańskiej, to nie były jedyne założenia polityki waszyngtońskiej w ostatnich czasach. Waszyngton miał ponadto dla swoich przyjaciół sławetny marshallowski plan „pomocy”, dla reszty świata bombę atomową.

W roku ubiegłym cały świat mógł się przekonać, jak szalenie skrytykował plan Marshalla jeszcze w 1947 roku W. Mołotow i ministrowie spraw zagranicznych krajów demokracji ludowej. „Pomoc” marshallowska stała się narzędziem podporządkowania krajów europejskich Stanom Zjednoczonym. Spór anglo-amerykański, zakończony dewaluacją funta, dowiódł wyraźnie, że pan Hoffman, dyrektor fabryki samochodów „Studebaker” i administrator planu Marshalla, więcej ma do powiedzenia w Wielkiej Brytanii, niż jej rząd. Spór ten podkreślił dobitnie, jak obłudne były zapewnienia amerykańskie o „bezzincowej pomocy”. Obłuda nawet w stosunku do tak prawdziwie antykomunistycznych rządów, jak rząd brytyjski. RUŃAL TRZECI FILAR POLITYKI AMERYKAŃSKIEJ, filar „bezzincowej pomocy” dla bliskich Waszyngtonowi rządów zachodnio-europejskich.

Runął straszak bomby atomowej

Co się tyczy bomby atomowej, to jeszcze latem roku 1949 ame-

rykańscy politycy, prasa amerykańska, rozmaici usłudźni marshallowi i generałowie zachodnio-europejscy, którzy nigdy żadną poważną operacją wojskową nie dowodzili — cała ta banda szkali i hien obiecywała sobie i swoim naiwnym zwolennikom, że ponieważ bomba atomowa ma tylko i wyłącznie Amerykanie, przeto będą mogli spędzić okres nowej wojny równie bezpiecznie i beztrudno, jak spędzili czas wojny z Hitlerem. Różnica miała sprowadzać się tylko do tego, że podczas gdy walkę z armiami hitlerowskimi prowadzili za nich armia radziecka, w trzeciej wojnie walkę miała prowadzić za nich „wspaniała”, „cudowna”, „monopolizowana” bomba atomowa.

Znany, lakoniczny komunikat TASS, aczkolwiek nikomu nie wygrażał bombą atomową, miał jednak skutek bomby niemałego kalibru. RUŃAL WIĘC CZWARTEGO FILAR POLITYKI AMERYKAŃSKIEJ, przekonanie o bezkarności i bezpieczeństwie krajów zachodnich w razie nowej wojny.

Zdradcy zbankrutowali

Nie powodziło się amerykańskim imperialistom w roku ubiegłym. I dlatego tym mocniej popierali, tym bardziej liczyli na zdradziecką swoją agencję w ruchu robotniczym. Przecież to ona, ta agencja, ma za zadanie

Wojciech Bylina

Walka o pokój trwa... Za przyk'adem Francuzów idzie naród angielski

London, w styczniu. Z chwilą gdy Wielka Brytania stała się głównym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych w ich agresywnych planach dominacji nad światem, ruch pokolowy budzi coraz większe zainteresowanie narodu angielskiego i nabiera coraz większej wagi dla narodów innych państw. W ostatnich tygodniach ruch ten znacznie się rozwinął.

22 i 23 października ubiegłego roku odbył się w Londynie kongres brytyjskiego komitetu pokoju z udziałem 1.500 delegatów, reprezentujących półtora miliona ludzi. Był to pierwszy w Anglii naprawdę wielki kongres obrońców pokoju. Delegaci wynieśli z niego jasne sprzeciwienie idej i celów oraz wzmożenie swą wolę czynu. Rezultaty tego kongresu dały się już zauważyć.

W chwili zwołania kongresu, w Anglii, w miastach prowincjonalnych, istniały zaledwie 23 komitety obrony pokoju. Dziś jest już ich 44 i liczba ich stale wzrasta.

PLAN DZIAŁANIA

Jaki jest plan działania angielskiego ruchu pokoju na rok bieżący? 8 stycznia odbędzie się w największym parku londyńskim — Hyde Parku — wielki wiec pod hasłem: „Rok 1950 — rokiem pokoju”. Przewiduje się na wiecu udział wielotysięcznych rzesz londyńczyków, którzy manifestować będą przeciwko paktowi atlantyckiemu i planom wojennym.

Wiosną zwołane zostaną konferencje pokojowe w różnych dzielnicach Wielkiej Brytanii — wrócić po następnej konferencji Biura Światowego Komitetu Pokoju, która odbyła się w Londynie w końcu lutego i na początku marca.

Brytyjski komitet pokoju przygotowuje także kwestionariusz, który zostanie przedłożony wszystkim kandydatom w zbliżających się powszechnych wyborach do parlamentu. Kwestionariusz zawierać będzie pytania, dotyczące stanowiska wobec paktu atlantyckiego, wobec Organizacji Narodów Zjednoczonych i stosunku do sprawy pokoju. Na podstawie odpowiedzi na te zasadnicze pytania wyborcy będą mogli wyrobić sobie zdanie o kandydatach na posłów.

NIE CHCE WOJNY

Komitet zwrócił się ponadto w początkach bieżącego roku do szeregu organizacji demokratycznych z propozycją przeprowadzenia w ciągu lata głosowania pokojowego w całym kraju. W podobnym głosowaniu, przeprowadzonym niedawno we Francji, zebrano przeszło 7 milionów podpisów — 7 milionów głosów, złożonych przeciwko amerykańskiemu planom wojennym. Decydujące znaczenie polityczne miałyby osiągnięcie takich samych wyników w Wielkiej Brytanii, gdzie sztabowcy amerykańscy opracowują już swe plany strategiczne. Departament stanu przekonałby się, że nie tylko Francuzi i Włosi,

zapewnienie paktowi północno-atlantyckiemu piechoty, mięsa armatniego, bez którego niemożliwa jest agresja na wschód.

Dlatego właśnie „Głos Ameryki” z tak wielkim szacunkiem mówi o Leonie Blumie, o Ernście Bevinie, dlatego właśnie rozczuła się nad ich siwizną. Leon Blum, Ernest Bevin i im podobni osiwieli w służbie burżuazji, osiwieli na zdradzie klasy robotniczej. Ta zdrada była treścią całego ich życia. Dlatego też pseudosocjaliści zbankrutowali w ruchu robotniczym już dawno i pomoc amerykańska ich nie uratuje.

Toteż główna stawka anglo-amerykańskich wywiadów została postawiona na innych — na pseudokomunistów, którzy nie mieli za sobą kompromitującej działalności prawicowych socjalistów. Ta agencja, obliczona na długą metę, została w sposób ostateczny i bezpowrotnie zdemaskowana w 1949 roku, na procesach w Budapeszcie i Sofii. Główny agent imperializmu w Europie południowo-wschodniej — Tito — został raz na zawsze ujawniony jako najemny morderca i prowokator, jako wytrawny szpieg anglosaskich wywiadów. RUŃAL WIĘC PIĄTY FILAR POLITYKI AMERYKAŃSKIEJ — została politycznie rozbrojona najtajniej i dlatego najgroźniejsza agencja imperialistów w klasie robotniczej.

Wojciech Bylina

Tybet w kleszczach imperializmu Ludność walczy z feudalizmem i ciemnotą

Ostateczna klęska Kuomintangu w Chinach bardzo niepokoi imperialistów. Pragną oni przede wszystkim wszelkimi sposobami odroczyć termin wyzwolenia Indii i Burmy. Wybrali sobie obecnie Formozę i Tybet, jako ostatnie bastiony imperializmu w Chinach. Jeżeli idzie o Tybet, to Anglicy wykorzystują w tym wypadku odległość tej prowincji od władz centralnych Chin Ludowych oraz poważne trudności komunikacyjne. Cały Tybet naszpikowany został obecnie tajnymi agentami wywiadu amerykańskiego i angielskiego. Anglicy sprowokowali wojnę domową w Kaszmirze i przez ogarnięty pożogą kraj przemycają broń do Tybetu.

MACHINACJE ZBANKRUTOWANYCH IMPERIALISTÓW

Przy pomocy dolarów amerykańskich rozwinięli Anglosasi w Tybecie wielką propagandę przeciwko wyzwoleniu Chinom, głosząc hasła separatystyczne. O stoja średniowiecza i preżytków feudalnych — lamowie tybetańscy — zaczęli nagłe propagować „polityczną autonomię” i gospodarczą „niezależność” Tybetu od Chin. Oficerowie wywiadu angielskiego ćwiczą po kryjomu w niedostępnych schroniskach górskich dzikie bandy pospolitych rabusiów i fanatyków religijnych, które przybrały szumną nazwę „armii wolnego Tybetu”. Cel tych ciemnych machinacji zbankrutowanych imperialistów kolonialnych jest jasny. Pragną oni za wszelką cenę oderwać Tybet od Chin Ludowych i urządzić sobie tam bazę wypadową i ośrodek szpiegowości przeciw nowym Chinom i Związkowi Radzieckiemu.

NARZUCONE UMOWY BRYTYJSKIE

Wyczyniły te nie są wcale nowe. W roku 1865 wojskowy oddział brytyjski, pod pozorem prowadzenia dochodów w sprawie rzekomo zamordowanego urzędnika angielskiego, wdarł się na terytorium Tybetu. Terroryzując ówczesne lokalne władze, Anglicy zawarli kolejno w latach 1875, 1876, 1886 nielegalne umowy, dające im prawo eksploatacji Tybetu i prawo „podróż-

lud Tybetu rozpoczął obronę przeciwko „cywilizowanemu” ekspedycjom Brytyjczyków, ci ostatni wszczęli w r. 1877 normalną wojnę, w czasie której przy pomocy haniebnych metod kolonialnych zmusili Tybet do uległości, ustanawiając w strategicznym punkcie Yatung „placówkę handlową”, wyposażoną oczywiście w odpowiednią załogę wojskową.

Naród tybetański kilkakrotnie jeszcze występował zbrojnie przeciwko tym gwałtom agresorów, mając zawsze przeciwko sobie rozzłoszczonego i kłopotliwego kleru, będącego na usługach brytyjskiego kapitalizmu.

Posiadając bazy wypadowe w Indiach, Anglicy przez cały okres od pierwszej wojny światowej trzymali Tybet w uległości, usiłując kilkakrotnie oderwać go, zupełnie od Chin. Tymczasem Dalaj — Lama i książę tybetański prowadził właściwie politykę wahania, równocześnie próbując siedzieć na dwóch stołach. Podczas wojny z Japonią zdołał oni osiągnąć faktyczną niezależność od Chin, ale Tybetem tymczasem zainteresowali się imperialiści amerykańscy. Przy pomocy specjalnych agentów, przygotowali sobie grunt pod działalność „handlową” w Tybecie. W tej chwili właśnie odbywa się cicha walka między kapitalistami angielskimi i amerykańskimi o wpływy na ziemiach Tybetu.

Jak dotąd przewagę mają jeszcze Anglicy, a ich inżynierowie w ubiegłym roku rozpoczęli w wielkiej tajemnicy budowę lotniska koło Lhasy.

MROKI ŚREDNIOWIECZA I OTCHŁAN NĘDZY

Lud Tybetu ustosunkowuje się — rzecz jasna — do zamierzeń angielsko-amerykańskich imperialistów zdecydowanie negatywnie. Rodzima reakcyjna zgraja feudalna występuje się — oczywiście zależnie od okoliczności — to jednemu, to drugiemu najeźdźcy. W Tybecie panuje okrutna nędza. Stosunki przypominają żywo czasy głębokiego średniowiecza. Ziemia tybetańska znajduje się prawie wyłącznie pod kontrolą lamowskich klasztorów. Chłopi cierpią głód i żyją w tragicznych warunkach. Przemysł prawie nie istnieje. W całym kraju trwają systematycz-

ne starcia i wojny, które prowadzi między sobą miejscowi lamowie i książęta szczeciłi wzajemnie przeciw sobie przez anglosaskich kolonizatorów. Dla dokładnego zobrazowania panującej w kraju ciemnoty, wystarczy stwierdzić, że ponad 90 proc. mieszkańców Tybetu stanowią analfabeci.

TYBET OCZEKUJE WYZWOLENIA

Mimo usiłowań kolonizatorów, pragnących utrzymać lud w ciemnocie i posłuszeństwie, wybuchła raz po raz protesty i bunt ludowy. Lud ma już dość panowania lamów i machinacji imperialistycznych. Każdy zwycięski krok chińskich wojsk ludowych wywołuje wśród mas ludowych Tybetu uczucie powszechnej radości. Z niekłamnym entuzjazmem oczekuje biedota tybetańska wyzwolenia wojsk ludowych. Nadzieje mieszkających Tybetu zostaną spełnione. Chińska Armia Ludowa, która rozgromiła zwycięsko bandy Kuomintangu, nie zapomni o swych braciach na południowych kresach Chin. Anglosaskich kolonizatorów, penetrujących dotąd bezkarnie obszary Tybetu, czeka zasłużona klęska. Niedaleki jest już czas, kiedy czerwony sztandar wolności i braterstwa zakopie nad Lhasą i całym Tybetem.

Andrzej Krajewski

Nacjonaliści chińscy przenoszą znów swą kwaterę

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Hongkongu, że chińskie dowództwo nacjonalistyczne, operujące na wyspie Hainan, postanowiło przenieść swoją główną kwaterę z północnej części wyspy na południową. Przeniesienie kwatery nastąpi drogą powietrzną, ponieważ całe wnętrze wyspy opanowane jest już całkowicie przez partyzantów.

Ta sama agencja podaje, że — zdaniem kół Hongkongu — należy się liczyć z bliskim terminem generalnego ataku chińskiej ar-

Strach generalny w Wenecji

RZYM (PAP). — 5 bm. ogłoszony został w Wenecji strach generalny na znak protestu przeciwko mnożącym się redukcjom i zamykaniu zakładów przemysłowych.

Budownictwo wiejskie w resorcie Min. Rolnictwa

WARSZAWA (PAP). W dniu 4 bm. w Ministerstwie Budownictwa rozpoczął się dwudniowy zjazd dyrektorów działów budownictwa urzędów wojewódzkich.

W zjeździe wzięli udział: kierownik Ministerstwa Budownictwa inż. Piotrowski, wiceminister inż. Pietrusiewicz oraz przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Banku Inwestycyjnego i Banku Rolnego.

W pierwszym dniu zjazdu omawiane były sprawy związane z przekazaniem przez Ministerstwo Budownictwa agent Budownictwa Wiejskiego i referatów Odbudowy Wsi w urzędach wojewódzkich — Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych.

MILIONY NA ŚMIETNIKU

Swego czasu zajmowaliśmy się pierzem, puchem i piórami drobiu, wskazując na duże znaczenie tych artykułów ubocznych gospodarki budowlanej w naszym eksporcie i w całości naszej gospodarki narodowej. Obecnie nie podamy garsz wiadomości o innych odpadkach poubojowych, które również stanowią cenne pozycje w gospodarce Polski. Zwrócić chcemy uwagę na takie artykuły pochodzenia zwierzęcego, jak szczecina i włosie, ściegna i żyły, pęcherze, jelita i żółdki, kości, racice, kopyta i rogi, krew oraz różne gruczoły wewnętrzne wydzielenia z trzustką na czele.

Już w pierwszych latach po wojnie uporządkowano ustawowo zagadnienie gospodarki i organizacji obojętnej produkcji produktów poubojowych. Następnie zaczęło się systematyczne, przemysłowe wprowadzanie przepisów ustaw i rozporządzeń rządowych w tym. W całym kraju, przy poszczególnych rzeźniach powstają zbiornice, które zbierają nierzadko bardzo cenne odpady poubojowe.

Jednym z nich jest krew — techniczna, konsumcyjna i farmaceutyczna, z której np. krew techniczna przeznaczona jest do fabryk sklejek, do garbarń i do fabryk albuminy. Dla mieszkańców Wybrzeża ciekawą wiadomością będzie, że pierwszą zorganizowaną po wojnie fabryką albuminy była fabryka w Gdyni; pozwoliła ona na zlikwidowanie importu tego artykułu (w 1938 roku tylko port gdański przelał 784 tony albuminy). Poza tym krew zaczyna być jednym z artykułów eksportowych. Właśnie w listopadzie 1949 r. rozpoczęliśmy eksportować ją przez Gdynię.

Szczecina contra nylon

W czasie wojny amerykański nylon używany był jako materiał zastępczy włosie do różnych szczotek. Ze względu na to

jednak, że „produkcja” szczeciny nie wymaga tyle trudu i pracy technicznej, co produkcja nylonu, szczecina nie da się szybko wyrugować z rynku, czyli konkurencja nylonu jest niegroźna. Szczecina oraz włosie z ogonów i grzyw koni, z ogonów i z uszu bydłych, to poszukiwane surowce dla przemysłu szczotkarskiego, tapicerskiego itp. (np. z włosia z uszu bydłych robi się najlepsze pędzle malarskie).

Przed wojną Polska była ważnym eksporterem szczeciny. Np. w 1938 r. eksportowali ją na sumę 358.490 dol. am. Warto też zaznaczyć, że położona między Łukowem a Białą Podlaską mała miejscina (licząca zaledwie około 17.000 mieszkańców), Międzyrzec Podlaski, była jednym z głównych ośrodków handlu światowego szczeciny. Przez Gdynię w 1938 r. eksportowali 109.3 t. szczeciny; głównym odbiorcą była W. Brytania (w tymże roku za 1,9 mil. zł.). Po wojnie eksport ten znacznie wzrósł. Np. w 1948 roku był niemal okragło dwukrotnie większy niż w 1938 roku; a w 1949 r. był również większy, niż przed wojną (prawie połowę odbiera W. Brytania, następnie Holandia i w małych ilościach jeszcze 4 inne kraje). Przyczyniło się do tego zorganizowanie punktów skupu, sortowni i przetworu w szczecinie. Tu znów warto po-

dać, że sortownia w Gdańsku była jedną z pierwszych takich zakładów zorganizowanych w Polsce po wojnie.

Jeśli chodzi o jelita, przed wojną istniało na tym polu duże marnotrawstwo. Duży deficyt pokrywaliśmy importem, który np. w 1938 r. kosztował nas 4 mil. zł. (Gdynia przelała 590 ton), przy czym jelita sprawałaśmy nawet z Chin. Pomimo tego istniał też eksport, który w 1938 r. wynosił przez Gdynię 491 t. Obecnie import ustał, natomiast eksport jest znacznie wyższy, niż przed wojną; np. w 1948 r. przez Gdynię był on 3,5 razy większy, niż w 1938 r., a w 1949 r. również około 3-krotnie wyższy (w tym mieści się tylko bardzo mała ilość żółdaków). Głównym odbiorcą jest W. Brytania; małe ilości odbiera Szwecja, Dania, Holandia i Stany Zjednoczone.

Jelita służą zasadniczo jako obstonki do wędlin. Z jelit baranich wyrabia się struny do instrumentów muzycznych, oraz nici (catgut) używane w chirurgii. Na tym ostatnim odcinku jelita mogą mieć groźnego konkurenta w postaci ścięgna z ogona nutry, z którego nie jest 3-krotnie wytrzymalsza od catgut i z po wroźdzeniem może go zastąpić. Dość należy, że nutrie hodujemy w Polsce.

Ważne są również dla gospodarki takie odpady poubojowe, jak kości, racice, kopyta i rogi bydła. Rogi i racice używane są przez przemysł galanterijny (grzebienie, guziki itp.), odpady z rogu używane są jako domieszka do pasz itd. Lecz najbardziej cenne są kości.

Pionierska praca

Szeroką akcję propagandową przeciw marnotrawstwu takich artykułów, jak kości, kopyta itp., oraz akcję skupu tych wszystkich artykułów, o których była mowa wyżej, prowadzi w Polsce Tow. Handl. — Przem. „Bacutil”. Przedsiębiorstwo to powstało w 1938 r.; dopiero od tego czasu zajęło się na szerszą skalę zaniechaną galeją gospodarki narodowej. Po wojnie praca „Bacutilu” pod Zarządem Państwowym daleko lepsze wyniki.

Największą pracą „Bacutilu” było właśnie stworzenie organizacji zbiorczej odpadów poubojowych, która obejmuje cały kraj. Obok tego drugą najważniejszą pracą było zajęcie się zagadnieniem zbiorczych gruczołów wewnętrznych wydzielenia. Ta pionierska, bardzo przy tym ciekawa praca, obejmuje zbiór m. in.: trzustki, tarczycy, żółci, nadnerczy, przysadki mózgowej, rdzenia pa-

U rybaków — spółdzielców

Białe płaty śniegu zasypały drogi w porcie rybackim. Z daleka na wodzie kołyszą się kutry.

Grube warstwy śniegu nie przyszkodziły odgłosów pracy. Jednostki energiczne jest jej przebieg w dni pogodny, jak i w dni słone. Nawet jeśli mróz lodowatym podmuchem wieje po porcie, pracy swej nikt tu nie przerywa.

W niezupełnie wykonanym budynku jest szereg drzwi. Wszystkie jeszcze świecą niebieskawymi deskami. Wnętrze budynku, w którym mieści się Spółdzielnia Pracy „Jedność Rybacka” nie jest wykończona. Na górnych piętrach pracuje personel biurowy, na parterze znajduje się ogromna hala, z której dochodzą dźwięki muzyki. Wszystkie działy pracy w Spółdzielni są zradiofonizowane.

Sprawne ręce

Przez uchylone drzwi wejściowe na korytarz ucieka ciepło. Rozłożone na całej długości sieci są przegładane i naprawiane przez pracowników. Sprawnie i szybko w rękach doświadczonych siatkarzy migają igły siatkarskie, tzw. klezki.

Ob. Franciszka Lewandowska jest prawą ręką kierowniczką siatkarzy, ob. Bukowska. Pracuje ona w tym zawodzie znacznie dłużej i wybija się we współzawodnictwie. Jest przewodniczącą. Nie pozostają w tyle także ob. ob. Leokadia Jarmulak i Zofia Pluta. Też są przewodniczkami i należą do koła ZMP, którego działalność na terenie Spółdzielni nie ogranicza się wyłącznie do referatów i zebrań. ZMP-owcy biorą bowiem gremialny udział we współzawodnictwie pracy.

W drugiej części ogromnej hali ob. Cygier pracuje nad takimi lososioowymi, a rybacy z kutra „Gdy 75” energicznie zabrali się do naprawy włoka dorszowego, który porwał się w czasie ostatnich połowów. Do pracy stanął również szypier kutra „Gdy 75”, ob. Bukowski.

Nasz znajomy — dorsz

Na drugim końcu portu w ogromnej hali oczyszczane są ryby. Dwadzieścierztery dziewczęta w białych chusteczkach na głowach i w gumowych fartuchach w ciągu 8 godzin pracy oczyściły 25 t ryb. Co chwila przyjeżdża ciężarowy wóz i zabiera skrzynie z oczyszczonymi dorszami. W składaniu i oczyszczaniu ryb wyróżniają

się przodownice pracy Stefania Witbrota, Dorota Cyżlińska, Monika Wicher i Eleonora Jaskółka.

Współzawodnictwo w połowach morskich daje coraz lepsze wyniki. W r. ub. rybak kutra Spółdzielni „Gdy 26” Alfred Frank ze swoją załogą wykonał roczny plan połowów już w lipcu.

Spółdzielnia w krótkim czasie przeniesie się do portu gdańskiego na wyspę Holm, gdzie powstaje baza rybacka.

Do nowej bazy

Początkowo na Holmie pracownicy Spółdzielni zastali budynek kompletnie zniszczony. Teren trzeba było gruntownie oczyścić z gruzu. Urukowano warsztaty szklano-mechaniczne i stolarnie.

Do chwili obecnej wyremontowano we własnym zakresie zesty rybaków 6 kutrów, co przyniosło milion złotych oszczędności. Dziś Spółdzielnia posiada 16 własnych kutrów, oprócz tego dzierżawi około 15. Dzięki temu praca jest wysoko zorganizowana i przynosi duże rezultaty.

Jakże inaczej przedstawiała się praca Spółdzielni w 1945 r. Zaczęto w trudnych warunkach. Po prostu od zbierania skrzynki i beczek w porcie. Ryby solono, pakowano i oddawano do sprzedaży. Dziś Spółdzielnia ryby przetwarza i eksportuje.

Awans dla ludzi pracy

Zwiększenie wydajności pracy i zasięgu prac Spółdzielni zawdzięcza

Ulgę dla właścicieli rachunków czekowych

Z dn. 1.1.1949 r. PKO zwolniła właścicieli rachunków czekowych od opłat na wysyłkę wyciągów kontowych. Opłata ta wynosiła dotychczas 10 zł. od każdorazowej wysyłki wyciągu kontowego.

Zwolnienie właścicieli rachunków czekowych od opłat z tytułu zwrotu porta przyczyni się do zmniejszenia kosztów, związanych z prowadzeniem rachunku czekowego PKO. (a)



ŻEGLUCA PORTY RYBOLÓWSTWA

RUCH STATKÓW W SZCZECINIE

W grudniu ub. roku do portu szczecińskiego weszły 353 statki. Bandera polska uplasowała się na 6-m miejscu. Ogółem reprezentowanych było 10 bander. Kolejność bander jest następująca: szwedzka — 106 statków, duńska — 73, norweska — 51, holenderska — 46, fińska — 21, polska — 20, aliancka — 19, brytyjska — 8, radziecka — 7 i włoska 2.

W ciągu całego roku ubiegłego do Szczecina weszło 3.608 statków.

ROZBUDOWA CENTRALI RYBNEJ

Oddział Morski Centrali Rybackiej w planie sześciolletnim przewiduje zwiększenie ilości punktów skupu ryby o 98 proc. w stosunku do ilości dotychczasowej oraz

zwiększenie pojemności magazynów o 146 proc. Jednocześnie wielkie sumy wydatkowane zostaną na inwestycje, dzięki którym ilość zakładów przemysłowych Centrali wzrośnie o 90 proc. Praca w tych zakładach zostanie w wysokim stopniu zmechanizowana. Mechanizacja pozwoli na powiększenie wydajności produkcyjnej zakładów.

Nowe warsztaty pracy zatrudnią wielu fachowców. I tak przewiduje się, że o 150 proc. zwiększy się ilość chemików, lektologów i mechaników.

Przed wojną i jeszcze w pierwszych latach powojennych sprawnie walczyliśmy z zagranicą dosyć poważne ilości kości. Po wojnie jednak import ten znacznie spadł i obecnie nie istnieje już zupełnie,

Ir. No-a.

Konferencja w sprawie walki z analfabetyzmem

Z inicjatywy Miejskiej Rady Narodowej odbyła się w sali ratusza konferencja Komisji Miejskiej do W. A. z przedstawicielami zakładów pracy. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Komisji Powiatowej. W związku ze zbliżającym się zakończeniem pierwszego turnusu nauki początkowego pisania i czytania i rozpoczęciem turnusu następnego omówiono sposoby objęcia nauką pozostałych analfabetów, kontroli uczęszczania na kursy, premiowania pilnych uczniów w formie na grody i awansów, uświadomienia niechętnych i nakłonienia ich do uzupełnienia wykształcenia dla dobra własnego i ogółu, oraz umożliwienia nauki tym, którzy w normalnym czasie nie mogą na kursy uczęszczać. Konferencja okazała się bardzo potrzebna, gdyż większość zakładów nie traktowała poważnie zagadnienia walki z analfabetyzmem. Przedstawiciele niektórych zakładów pracy nie wiedzieli w ogóle o istnieniu analfabetów na ich terenie, mimo, że tacy są zarejestrowani w Komisjach Gminnych. Przedstawiciele jednego z zakładów pracy zaproszonych na konferencję przyszedł,

podpisał listę obecności i po paru minutach opuścił zebranie bez usprawiedliwienia.

Spodziewać się należy, że po tej konferencji sprawa walki z analfabetyzmem wejdzie na nowe tory. (jj)

Przed sezonem białej ryby

W początkach lutego rozpoczął się sezon połowów ryby białej.

W sezonie tym przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich Dalmor przewiduje wykorzystanie swych mniejszych trawlerów na wodach bałtyckich. Będą one bazowały w portach Gdyni i Szczecina (Swinoujście).

Większe trawlerzy udadzą się natomiast na wody Atlantyku Północnego, wokół Islandii i na Morze Barentsa. (l)



KONKURS dla przodowników i racjonalizatorów

W związku z ogłoszonym przez organy prasowe CRZZ i Głównego Instytutu Pracy konkursem na opis przodujących metod pracy, Ministerstwo Żegluga poleciło podległym instytucjom przedsiębiorstw przeprowadzenie odpowiedniej propagandy konkursu przez omawianie tego tematu na naradach wytwórczych i innych zebraniach pracowniczych.

Zgłaszającym się do konkursu przodownikom pracy i racjonalizatorom będzie okazana wszelka pomoc techniczna przy opracowaniu prac konkursowych. (a)

ZYGMUNT BROCKI

Najważniejsze założenia gospodarki morskiej Konferencja w Ministerstwie Żegluga w sprawie planu inwestycyjnego

Pod przewodnictwem ministra żegluga Adama Rapackiego odbyła się konferencja inwestorów resortu morskiego, poświęcona omówieniu planu inwestycyjnego na rok 1950, w której wzięli udział dyrektorzy urzędów i przedsiębiorstw podlegających Ministerstwu Żegluga oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa.

Na wstępie min. Rapacki stwierdził, że dzień Nowego Roku 1950 stanowi datę przełomową nie tylko między planami rocznymi, ale również między planem trzyletnim a sześciolletnim. Założeniem planu trzyletniego w gospodarce morskiej była odbudowa zniszczonych wojennych oraz przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji dóbr i usług. Za-

danie to zostało wykonane. Porty osiągnęły większą sprawność, niż przed wojną, przy stosunkowo niższych kosztach. Tonaż floty handlowej i jej przewozy przekroczyły poziom przedwojenny. Stocznie podziwiewyły się z ruin i wyprodukowały w 1949 r. dwa pierwsze statki pełnomorskie. Wreszcie w rybołówstwie morskim, połowy przekroczyły cyfry przedwojenne.

Realizacja planu sześciolletniego gospodarki morskiej nie będzie rzeczą łatwą, głównie ze względu na brak wykwalifikowanych ludzi. Dlatego jedno z najważniejszych i najpilniejszych zadań stanowi formowanie kadr pracowników morskich drogą szkolenia i wychowywania w nowych, socjalistycznych formach pracy. Właściwe podejście kadr ludzkich do realizacji planu sześciolletniego musi wypływać ze zrozumienia zadań tego planu oraz opierać się o świadomość znaczenia planu dla gospodarki morskiej, oraz świadomość istnienia wrogich sił, pragnących przeszkodzić w wykonywaniu naszych zadań.

Ob. minister nakreślił następujące zasadnicze założenia planu sześciolletniego gospodarki morskiej.

1. Ponieważ odbudowa portów jest już w zasadzie wystarczająca, pozostaje do wykonania zadanie ich modernizacji oraz obniżenia kosztów administracyjnych i eksploatacyjnych.

2. Konieczna jest szybka rozbudowa floty handlowej, jako podstawy do budowy przyszłej wielkiej floty polskiej. 3. W związku z tym konieczna jest dalsza rozbudowa bazy technicznej dla planowanej floty.

4. Koniecznością jest również dalsza rozbudowa rybołówstwa, zwłaszcza dalekomorskiego.

Przechodząc do omówienia planu inwestycyjnego z roku 1949, ob. minister stwierdził, że do dnia 14 grudnia został on wykonany w resorcie morskim w 99 proc., w porównaniu zaś z inwestycjami z roku 1948, ilość wykonanych prac zwiększyła się dwa krotnie. (a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

(a)

Nowe kadry wykwalifikowanych kobiet zasila spółdzielnie pracy

W ramach akcji uaktywnienia niewykwalifikowanych kobiet Związek Spółdzielni Pracy dzięki kredytowi Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, rozwinął coraz bardziej swą pożyteczną działalność na terenie Wybrzeża. Najbardziej przekonującym argumentem w tym względzie są dane statystyczne. Na dzień 1 stycznia 1949 r. rejestrowały one 540 kobiet, pracujących w 11 spółdzielniach pracy. W dniu 1 stycznia 1950 r. ogólna liczba zatrudnionych kobiet wzrosła do 1.011 osób, w czym 90 proc. — to element robotniczy.

Jak pracują spółdzielnie pracy

Spółdzielnie pracy, zorganizowane przez Związek w ramach uaktywnienia niezatrudnionych kobiet, są obsługiwane przez kobiety przeszkolone na kursach, prowadzonych przez Ligę Kobiet. W roku ubiegłym przeszkolono na kursach zawodowych 285 kobiet. Takie spółdzielnie jak: „Warszawianka”, „Tęcza”, „Ogniwo”, „Sierogardzianka” czy inne, rozwijają się doskonale, osiągając wielomilionowe obroty miesięczne.

Dzięki umiejętności wykorzystania sił i talentów spółdzielnie pracy specjalizują się coraz bardziej w produkcji, zyskując sobie powszechne uznanie.

Plany na rok 1950

Jak nas informuje kierowniczka referatu akcji uaktywnienia niezatrudnionych kobiet — Teresa Trojanowiczowa, w związku z rosnącą działalnością Związku Spółdzielni Pracy w r. b. zostanie zorganizowanych szereg nowych spółdzielni, w których znajdzie zatrudnienie 1.105 kobiet.

Oprócz spółdzielni pracy dawnego typu zostaną uruchomione dwie spółdzielnie metalowe. Jedną z nich będzie produkowała

Młodzież Gdańska na nartach

Młodzież liceów pedagogicznych woj. gdańskiego wyjechała w dniu 27 ub. m. na 10-dniowy kurs narciarski zorganizowany przez Kuratorium O. S. G.

Na kursie przebywała młodzież męska i żeńska w liczbie 66 osób w tym 32 dziewcząt. Dobrze warunki mieszkaniowe, doskonale wyżywienie oraz sprzyjająca pogoda, dawała całkowite zadowolenie i wypoczynek kursantom.

Pod opieką instruktorów W. F. młodzież szybko przyswaja sobie naukę jazdy na nartach. Liczne wycieczki na pobliskie szczyty górskie stwierdzają, że z kursu wyjadą dobrzy narciarze.

Młodzież nie tylko zażywa piękno sportu, ale prowadzi również pracę świetlicową.

Listy młodzieży do marynarzy i rybaków

Do Zarządu Głównego Ligi Morskiej napłynęły liczne listy od młodzieży zrzeszonej w kołach L. M. z różnych stron kraju z serdecznymi życzeniami dla załóg Marynarki Wojennej i Handlowej, stoczn i rybaków.

Są nawet wzruszające listy do kapitanów i marynarzy okrętów, które w minionej wojnie legły na dnie morza, spełniając do końca swą żołnierską służbę w walce z wrogiem.

Treść listów świadczy o wielkim przywiązaniu młodzieży do naszej floty oraz pracowników będących w służbie polskiego morza. Przebiega w nich tęsknota do morskich przygód i chęć wstąpienia w przyszłości w szeregi marynarzy, przy czym młodzież zdaje sobie sprawę, że jest to służba ciężka i odpowiedzialna.

Życzenia dla marynarzy

Ala oddajmy głos młodzieży. Leszek Różycki z Krakowa życzy drożym marynarzom aby „mężnie stali na granicy naszego ukołowanego morza, które po zwycięstwie nad Hitlerem dzięki pomocy Armii Czerwonej odzyskałyśmy w 1945 roku”. Z Koła Ligi Morskiej w szkole podstawowej Nr 33 w Krakowie pisze Barbara Polek do załogi rudowłosa „Soldek”. „Życzymy wam, aby wasza ciężka praca przyniosła naszej Ojczyźnie jak najwięcej pożytku. Znamy wasz piękny nowy statek, znamy waszą pracę i z zainteresowaniem czytamy i mówimy o was na zebraniach naszego koła Ligi Morskiej. Przesyłamy przyjacielski uścisk dłoń i wznosimy okrzyk: „Niech żyje załoga okrętu „Soldek”!”.

Do pracowników Stoczni Polskich pisze Janusz Raczka z Krakowa: „Jesteśmy niezmiennie wdzięczni wszystkim pracownikom a w szczególności przodownikom pracy za ich ofiarną pracę przy odbudowie naszej socja-

lizmu. Druga będzie pomocniczą dla przemysłu kłusowego, produkując kłamy do spodni, haftki i koniki. Jeszcze jedna będzie produkowała ozdoby choinkowe na eksport.

Spółdzielnie usługowe dobrodziejstwem dla kobiet

Organizatorzy przykładają dużą wagę do zorganizowania spółdzielni usługowych, w których znajdą zatrudnienie około 400 kobiet. Powstają więc pralnie, spółdzielnie w miastach Wybrzeża, oraz spółdzielnie, w których będzie można angażować na go-

dziny pomocnicze domowe. Spółdzielnie takie powstają przy Stocznach, gdzie w roku bieżącym 25 proc. zatrudnionych będą stanowią kobiety.

Spółdzielnie miarowe

Aby umożliwić szerokim rzeszom ludności Wybrzeża szczerze wszelkiej garderoby na miarę, w czternastu punktach Wybrzeża

Występ chóru kaszubskiego w Gdańsku

W ramach 2-dniowego Zjazdu przedstawicieli Związków Zawodowych w Gdańsku, odbędzie się w sobotę wieczorem w Teatrze Wielkim w Wrzeszczu koncert najlepszych zespołów artystycznych z terenu naszego województwa.

(w Gdańsku, Gdyni i Sopocie) zostaną otwarte spółdzielnie „miarowe”, gdzie pomocnicze siły będą pracowały pod kierunkiem wykwalifikowanych rzemieślników. Państwo Ludowe łoży wielkie sumy na szkolenie fachowe kobiet (przeszkolenie 25 osób kosztuje pół miliona zł.). Dzięki temu wysiłkowi ilość pracownic niewykwalifikowanych zmalała do minimum. (Jota)

Występ chóru kaszubskiego w Gdańsku

W koncercie wystąpi m. in. kaszubski chór ludowy Związków Zawodowych z Kościerzyny, który pod dyktando J. Szopińskiego, wykona szereg popularnych utworów. (n)

Jak ślicznie tańczą wiewiórki... Kolorowa bajka dla dzieci pracowników Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano w sali teatru „Łątek” we Wrzeszczu odbyła się choinka dla dzieci pracowników SPB, urządzona staraniem koła Ligi Kobiet przy SPB oraz wydziału socjalnego. Fundusze na zakupienie paczek ze słodyczkami, urządzenie choinki i zakupienie przedstawienia „Łątek” wyasygnowano z akcji socjalnej tej instytucji.

O godz. 10 sala teatru dziecięcą wypełniła się rozszczębiotym tłumem dzieci, które przybyły na uroczystość wraz z rodzicami.

Na podium opodal kurtyny, przysiadła scena ustawiona choinka, która nęciła wzrok dzieci kolorowymi świecidełkami i różnorodnymi lampkami elektrycznymi.

Uroczystość zainicjowała skarbniczka L. K. ob. Janina Ułjaszowa, witając w serdecznych słowach przybyłe dzieci, i podkreślając po moc rady zakładowej i dyrekcji SPB, okazaną Lidze Kobiet przy urządzaniu choinki.

Na program uroczystości złożyły: przedstawienie Teatru Łątek, przybycie „gwiazdora” i rozdanie między dzieci paczek.

Przeżywamy kolorową bajkę

— Dlaczego zgasił światło, ma-

musiu? — wołała mała dziewczynka, śledząca obok siebie.

Powoli przesuwała się kurtyna i dzieci przenoszą się w świat baśni. Na twarzach nie tylko dzieci, ale i rodziców odbija się żywe zainteresowanie. Z zapartym tchem śledzą przygody Szymka i Tymka, poszukujących źródła żywej wody, która ma uleczyć ich ślepa matkę.

— Mamusi, czy oni zdobędą tę wodę? — pytała dzieci.

— Ach jak ślicznie tańczą wiewiórki! — pada okrzyk gdzieś z prawej strony.

— Czy to morze tak szumi? — dopytuje się niecierpliwie chłopczyk, siedzący przede mną.

— Ja chcę tam iść, ja im pomogę walczyć ze zbrojcami — o-fiarowuje się odważnie trzyletni Wojtuś.

Przez całe przedstawienie rozmowy małych widzów towarzyszą bohaterom sztuki. Starsi uciszają swe pociechy, gdyż sami nie

chcą uronić ani słowa z wypowiedzianego tekstu. Zainteresowanie malujące się na twarzach robotników, ich uwaga nad wątkiem opowieści, świadczą, że dorosli bawią się nie gorzej od dzieci.

„Gwiazdor” przybywa

Po przedstawieniu na scenę wchodzi wysoka postać, ubrana w barany koronach. Spod długich ciemnych włosów uśmiechają się do brotliwie oczy członka rady zakładowej SPB ob. Pawłowski, który zamienił się na dzień dzisiejszy w poczynego gwiazdora.

Sprawnie postępuje rozdawanie paczek. Dzieci z uśmiechem radości pomieszanym z lekkiem podchodem do sceny, aby już po chwili chrupać doskonale cukierki, otrzymywane w paczkach.

Są nawet niespodzianki ze strony dzieci. Oto 6-letnia Eleonora Chelmowska, córka kierownicy z SPB śpiewa delikatnym głosem piosenkę o strażakach. A 10-letnia Daniela Osowska deklamuje wiersz pt. „Razem”. Jej ojciec, cięśla z SPB patrzy z dumą na przebieg twarzyczki dziewczynki.

Dorobek wydziału socjalnego S.P.B.

Kierownik wydz. socjalnego SPB ob. Zbigniew Baranowicz opowiada o trudnościach i osiągnięciach w akcji socjalnej.

— Największą trudnością na odcinku opieki nad dziećmi jest brak lokalu na stację dożywiania i świetlicy dziecięcej. Brak ten w r. b. zostanie usunięty, dzięki kredytowi inwestycyjnemu dla naszego wydziału, na którego zakupimy materiały na wybudowanie odpo-

wiedniego pomieszczenia. Brygada robotnicza SPB podjęła się wykonać roboty bezpłatnie.

W roku 1950 zostaną zorganizowane t. zw. domy turnusowe (1 w Otrębowku, 1 na Słasku i 3 w „Szwajcarii Kaszubskiej”), gdzie dzieci pracowników SPB spędzać będą miśnięcie turnusowy wypoczynkowy.

W ramach akcji szkoleniowej prowadzone są kursy dla analfabetów oraz kursy dokształcania zawodowego, na które w obecnym turnusie uczęszcza około 350 słuchaczy.

Koło Ligi Kobiet dobrze pracuje

— Nasze koło powstało w maju ub. r. — mówi przewod. Anna Królikowska. — W chwili obecnej jest ono, niezbyt liczne, gdyż kobiety zatrudnione na budowach nie mają wiele możliwości pracy społecznej. Cały ich czas pochłania, obok pracy, komunikacja między miejscem pracy i zamieszkania. Przeważną więc część członkiń koła stanowią pracownice biura.

Piękny jest teatr Łątek

Tegoroczna choinka spełniła swe zadanie. Wywołała uśmiech radości nie tylko na ustach dzieci, ale i dorosłych. Widziałam rozbawienie poważnych „tatusiów” od dyr. Wirskiego począwszy, do kierownicy Chelmowskiej skończywszy. Ten ostatni powiedział: „Pierwszy raz byłem w Teatrze Łątek, ale taki jestem zachwycony, że od dziś na każde przedstawienie będę tu przychodził z dziećmi. Izet

W nowych domach nowe życie

— Ostrożnie, bo się pani pobrudzi — ostrzega ob. Figurska, gdy niebacznie opieram się o framugę okienna. W zajęty niedawno przez ob. Figurską i jej rodzinę mieszkaniu przy ul. Kościuszki w Gdańsku wszystko jeszcze pachnie świeżością.

— Dopiero wczoraj włączono nam gaz, elektryczne lampy też jeszcze nie wszędzie zainstalowały, ale grunt, że jest mieszkanie.

Rozglądam się po dużym, jasnym pokoju. Oprócz pokoju jest obszerna kuchnia i łazienka. W jednym z łóżek śpi roczna Danusia, po pokoju kręci się 3-letni Zbyszek.

— W tym mieszkaniu, które poprzednio zajmowaliśmy, wciąż mi dzieci chorowały.

— A gdzie pani przedtem mieszkala?

— Na Olszynie. Mieszkaliśmy w dwóch wilgotnych kłitkach na drugim piętrze. Ciężko mi było, szczególnie z dziećmi.

Dowiaduję się, że ob. Figurski jest zatrudniony w CZPPW w charakterze stolarza. Wraz z innymi pracownikami tej instytucji otrzymał od ZOR-u mieszkanie 21 grudnia, w dniu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

— Brak nam jeszcze bardzo dużo rzeczy, bo w poprzednim mieszkaniu nic się nie mieściło. Firanki muszę kupić, łóżeczka dzieciom, jakąś szafę też trzeba sprawić — snuje projekty ob. Figurska.

Bardzo zadowoleni ze zmiany mieszkania są także ob. Siwkowie. Ob. Siwka wrócił z Gdyni z pra-

Wyrzeczona

MIGAWKI

Pośmiertne przywłaszczenie

W tych dniach spiker rozgłośni pomorskiej zapowiedział Moniuszkę dla muzyki baletowej do opery „Ku mości z Windsoru”. Kropka. Należałoby się domyślać, że mamy do czynienia z nieznaną operą Moniuszki. Tymczasem skomponował ją Nicolai, a Moniuszko napisał jedynie wariacje na temat jej muzyki baletowej.

Biedny Moniuszko. Za życia ciężko musiał walczyć o uznanie dla swej pracy. Odmawiano mu zasług i talentu. Dziś za to przyszedł mu się nawet cudze dzieła. Współpracownicy radia muszą stanowczo podzielić się muzyką. (il)

Przepisy należy szanować!

— Babciu — mówi właścicielka sklepu w Gdyni do swej srebrownolosej pomocnicy. — Zamykamy sklep, bo jest przerwa obiadowa od pierwszej do trzeciej. Proszę nikogo nie wpuszczać do sklepu.

— Dobrze, dobrze, moje dziecko — potakuje gorliwie starszuszka. — Możesz iść spokojnie na obiad.

— Czyżby się coś stało? — trwoży się dorosła wnuczka, powracając z obiadem, na widok tłumy ludzi u wejścia do sklepu.

Nie podobnego! To tylko babcia z zaafektowaną miną zalatwia liczących klientów przez kratę, zamkniętą sklep.

— Przecież mówiłam babci, żeby nikogo nie wpuszczać do sklepu!

— Dlatego też sprzedaje wszystkim towar tylko przez kratę — mówi spokojnie starszuszka. (Jota)

Cudów nie ma!

— Posuń się pan, każdy chce do domu!

— Nie mogę, nosem po szybie jeżdżę!

Energicznym ruchem jakiś pasażer wezwał się do środka. Po chwili przepchnięty podążał ruszać powoli z dworca gdańskiego w stronę Wejherowa.

Nagle ścierają się drzwi i stychną donośny głos: „Posuń się, my też jesteśmy po pracy”. Odświeżony na bok tarasującego wejście obywatela, trzej mężczyźni swobodnie przeszli do przedziału.

— Jak oni się tutaj znaleźli, zupełnie nie rozumiem... To chyba cud! Przecież ja już na jednej nodze stałam.

Okazuje się, że cudów nie ma. Wystarczy trochę dobrej woli a wszyscy pojedą w przedziałach, a nie na stopniach. (Li)

Miły wieczór w gdańskim TPPR

W ramach cotygodniowych wieczorów czwartkowych organizowanych w programie kulturalno-oświatowym przez klub TPPR w Gdyni, ul. Wybińskiego 3, odbyła się w dniu 5 bm. o godz. 19 piękną impreza artystyczna w wykonaniu zespołu Stocznicy Nr 13 z Gdyni.

Udział wzięli: orkiestra pod dyrekcją Jana Wrońskiego, śpiew — Irena Wójcik, studentka Szkoły Muzycznej w Sopocie, solo skrzypcowe — Kazimierz Bielecki, akompaniament — Zbigniew Opalko oraz recytacje małej uczennicy III klasy szkoły powszechnej Nr 18 w Gdyni — Małgosi Żbikowskiej, której deklamacje „Wiersz Puszkina do Mickiewicza” i „Dziecko, paż i król” zdobyły szczególne brawa.

Całość imprezy bardzo starannie opracowana, obejmowała także utwory jak „Sonata” ballada rosyjska, „Romans” i „Obertas” Wieniawskiego oraz Fantazja z opery „Halka”, które zdobyły powszechne uznanie publiczności. (n)

Nauka w szkołach zawodowych o 8.30

Celem zmniejszenia tłoku w autobusach i trolejbusach w godzinach rannych na interwencję Rady Związków Zawodowych w Gdyni, Kuratorium Okręgu Gdańskiego przeniosło czas rozpoczęcia lekcji w szkołach zawodowych z godziny 8 na 8.30. Godzina ta będzie obowiązywała z rozpoczęciem drugiego półrocznego szkolnego. (Lig)

ul. Kilińskiego dopiero wczoraj. Ma czworo dzieci, najmłodsze dwumiesięczne spi już w łóżeczku, ustawionym w jednym z dwóch jasnych pokoi. Najstarszy, piętnastoletni chłopiec jest uczniem szkoły elektrotechnicznej w O-runi.

— Strasznie cieszymy się wszyscy z nowego mieszkania. Poprzednie mieszkanie, przy ulicy Kaznodziejskiej w Gdańsku, było tak wilgotne, że musieliśmy stale z dziećmi po doktorach chodzić, bo wciąż chorowały.

— Teraz, to choćby i do końca życia mogę w tym mieszkaniu mieszkać i żadnej zmiany już nie chcę — mówi wesoło ob. Jędrzejczyk.

— I bardzo proszę, niech pani napisze, że my ludzie pracy bardzo wdzięczni jesteśmy wszystkim, którzy przyczynili się do szybkiego wykończenia mieszkań w blokach przy ul. Kilińskiego.

Z ukończonego dzieła zadowoleni są także pracownicy SPB.

— Oddaliśmy do użytku w dniu 21 grudnia 132 izby mieszkalne — wyjaśnia kierownik robot ob. Aleksander Pisz. A choć pracy naprawdę było wiele, radość ludzi, którzy obejmują nowe mieszkania wynagradza wszelkie trudy. Wkrótce przystąpią do budowy dalszych bloków. Sąsiedni oddany zostanie do użytku ok. 15 lutego. Potem odbudowywać będziemy bloki przy ul. Chrobrego. (2)

... i rybaków morskich

Nie zapomniano i o rybakach, do których m. in. w imieniu ko-

Mamy nadzieję, że te szczerze treści i poprawne w formie listy nie pozostaną bez odpowiedzi ze strony odbiorców. K. Br.

Wybrzeże godnie uczciło rocznicę mickiewiczowską

„Rok Mickiewicza” dobiegł końca. W całej Polsce jubileusz narodzin poety obchodzono w sposób różnorodny. W Gdyni, w której Mickiewicz spędził ostatnie lata życia, obchody miały szczególny charakter. W Gdyni, w której Mickiewicz spędził ostatnie lata życia, obchody miały szczególny charakter. W Gdyni, w której Mickiewicz spędził ostatnie lata życia, obchody miały szczególny charakter.

Całość poczyniła Roka Mickiewiczowskiego na Wybrzeżu skupił w swym ręku Wojewódzki Komitet Mickiewiczowski, który też organizował jeszcze w lutym inauguracyjne wieczory rocznicowe w Gdyni i Gdyni, a w marcu urządził wspólnie z ORZZ w Jelitkowie trzydniowy kurs mickiewiczowski dla działaczy świetlicowych. Świecące zostały obficie zaopatrzone w materiały i wybrane teksty mickiewiczowskie.

Latem nie przerwało obchodów ku czci Poety. W lipcu odbyły się dwie masowe imprezy mickiewiczowskie: w Stoczni Gdańskiej oraz na moście w Sopocie, łączące żywe słowo z muzyką, pieśnią i tańcem. Zmontowany osobno 4-osobowy zespół artystyczny objechał od lipca do sierpnia 30 punktów na Wybrzeżu, w tym 15 ośrodków wczasowych, z montażem recytacji i scen dramatycznych Mickiewicza, Słowackiego i Pułaskiego. W Gdyni, w której Mickiewicz spędził ostatnie lata życia, obchody miały szczególny charakter.

Do października istniały jeszcze w naszym województwie powiaty, w których rocznica mickiewiczowska obchodziła się jedynie słabym echem. W listopadzie dzięki ogólnojubileuszowemu kon-

kursowi na ochotnicze recytacje 3 poetów, ożywiły się nawet najbardziej opasłe tereny. Eliminacje powiatowe recytatorów i zespołów z świetlic robotniczych, wiejskich i młodzieżowych, ujawniły szeroki zasięg jubileuszu mickiewiczowskiego.

Finał konkursu dnia 11 grudnia stał się nie tylko nader interesującą imprezą artystyczną, ale również poważną manifestacją holdu dla poety - redaktora „Trybuny Ludów”.

Szczególnie wysoki poziom ujął eliminacje młodzieży szkolnej. Dwoje najlepszych szkół recytatorów województwa, R. Sobolewski z Gdańska i W. Burakowska z Sopotu, wystąpili z sukcesem w popisie ogólnopolskim w Warszawie.

Wagę konkursu recytacyjnego doskonale zrozumiały organizacje, instytucje i najpoważniejsze przedsięwzięcia Wybrzeża, fundując nagrody w książkach i innych materiałach świetlicowych na ponad 200.000 zł. Finał konkursu uświetniły też występy chóru Gdańskiego Związku Spiewaczego, który z powodzeniem zaprezentował, opracowywane przez poszczególne swoje komorki, „Sonety Krymskie” do muzyki Moniuszki.

Dowodem ofiarności, z jaką społeczeństwo Wybrzeża podeszło do jubileuszu Mickiewicza, była zbiórka na pomnik Poety w dn. 4 grudnia z pomocą Starosty i Zarządów Miejskich. Mimo niepogody setki kwatery z Ligi Kobiet i ZMP z poświęceniem kwaterywały na terenie całego województwa, osiągając łącznie sumę 302.367 zł. W Gdyni zebrano 85.000 zł, w Gdyni 60.000 zł, w Sopocie 50.000 zł, 10.000 zł przekroczyły powiaty: Elbląg (23.000), Wejherowo, Sztum, Starogard, Gdańsk. Najlepsze indywidualne wyniki w trójmieście osiągnęli: w Gdańsku: ob. ob. Furmanowska i Urbanska (3.393), w Sopocie: Urzędło i Doszkówna z ZMP, w Gdyni: Chamski i Grabiasz (świetlica Zarządu Miejskiego). Z miast powiatowych wybiła się para kwaterek z Wejherowa - Walicka i Todajewska z Ligi Kobiet (2.903 zł), z miast niepowiatowych - z Pruszcza Sawicka i Waszczukowa również z L. K. (2.024 zł). 7 kompletów nowego wydania dzieł Mickiewicza oraz 2 komplety publikacji rocznicowych stały się zasługą nagrodą dla najlepszych kwaterek.

Niezależnie od takich masowych imprez na zakończenie Roku Mickiewiczowskiego jak konkursy Recytacji i zbiórka na pomnik, w ciągu całego roku wiele organizacji i instytucji dało swój poważny wkład w rocznicę mickiewiczowską. Odrzućmy był udział szkół. „Czytelnik” dał na terenie całego województwa 120 występów swego „Zespołu Żywe-

go Słowa” z bajkami i balladami, ponadto za urządził własny konkurs recytacyjny z nagrodami wśród swoich kół wiejskich.

Związek Literatów dał 3 prelekcje swoich członków: M. Szczepkowski („Mickiewicz jako dramaturg”), E. Misiolka („Dwa oblicza A. Mickiewicza”) i E. Kochanowski („Mickiewicz bez koturnów”), razem z powtórzeniami 11 wieczorów.

Towarzystwo Literackie im. Mickiewicza zorganizowało publiczny, niezmiernie interesujący odczyt prof. W. Kubackiego o „Dziadach” i „Jeźdźcu Miedzi” w Puzosku. Biblioteka Miejska - wystawę wydań Mickiewicza, Państw. Teatr „Wybrzeże” dał kilkakrotnie obszerny montaż „Ja kocham cały naród”, zespoły ZMP systematycznie objeżdżały powiaty z programem mickiewiczowskim. Piękną imprezą rocznicową zorganizowało TPWR w Gdyni, a z zakładów pracy - Zakłady Przemysłu Olejarskiego „Amada” i „Oleo-Union”.

Poważny był wkład Polskiego Radia, które nie tylko nadawało fragmenty imprez mickiewiczowskich, recytacji, pieśni, ale ponadto na fale ogólnopolskie dwa oryginalne słuchowiska E. Kochanowskiej i J. Krauzowej oraz znane z „Rejsów” opowiadanie F. Fenikowskiego z życia Mickiewicza. Prasa Wybrzeża często poświęcała swe łamy sprawom mickiewiczowskim, „Rejsy” dwukrotnie dały numery poświęcone Mickiewiczowi.

Spółeczeństwo Wybrzeża godnie uczciło 150-letnią rocznicę urodzin największego polskiego poety. (em).

W hali ZMP w Sopocie odbywały się przez trzy dni zawody pięciarskie pod nazwą I Roku Bokserskiego. Przez ring sopocki przeszło 42 zawodników. Poziom imprezy w porównaniu z podobnymi zawodami organizowanymi poprzednio na terenie Wybrzeża, był na ogół słaby. Zawodnicy nie wykazywali, tak publiczności jak i uczestników. Przyczyną tego są prawdopodobnie ferie zimowe i wyjazd wielu zawodników.

Zespołowo w ogólnej klasyfikacji zwyciężyła gdańska „Gwardia” - 11 pkt. przed sopockim „Ogniwo” - 7 pkt. i „Stalą” z Elbląga - 5 pkt.

Wyniki finałów były następujące: w papierowej - tytuł zdobył Głazik „Ogniwo” - Sopot, zwyciężył po równorzędnej walce Dziubaka „Kolejarz” - Gdańsk. W muszce Klinkorz

Narciarskie mistrzostwa ZSRR

Do Moskwy przybyło ponad 100 czołowych narciarzy i narciarek, wzięły udział w ogólnonarciarskich zawodach narciarskich, które rozpoczyna się pod Moskwą 8 bm.

Bieg na 18 km dla mężczyzn zgromadził najlepszych biegaczy, wśród nich mistrza ZSRR na 50 km. Smirnowa oraz zwycięzcę zeszłorocznego biegu na 18 km - Ollaszewa.

Narciarze radzieccy wykazali już na początku sezonu doskonałą formę, m. in. Czernyszew przebiegł 5 km w 19:22,0, a Bołotowa uzyskała na 3 km czas 14:41,0.

W RAMACH „BIBLIOTEKI W PRENUMERACIE” CZYTELNICZY OTRZYMAJĄ:

Muchtara Auezowa — Syn Kazachstanu

W której sam jako pisarz i dramaturg zajmując poczesne miejsce. W zbiorze opowiadań pt. „Wieczory na chutorze” i licznych dramatach maluje Auezowa przeszłość współczesnego dzieła swego narodu. Najpiękniejszy obraz swego kraju daje jednak w odznaczony w 1948 roku nagrodą Stalina powieści „Syn Kazachstanu” („Abaj”), oddającą życie Kazachstanu w drugiej połowie 19 w.

„Syn Kazachstanu” jest to powieść o życiu i działalności narodowego poety kazachskiego Abaja, (Ibrahima Kananbajewa), żyjącego w 19 w. Abaj — syn znanego z okrucieństwa sułtana Agi Kananbajewa — zrywa z ojcem i poświęca się pracy nad podniesieniem poziomu kulturalnego Kazachów, gniebionych przez okrutnych bawów i carskich urzędników. Książka, oparta na bogatym materiale folklorystycznym, pozwala poznać czytelnikowi świat egzotycznej przyrody, zaznajamia go z życiem i obyczajami Kazachów, tego utalentowanego i kochającego swobodę i wolność narodu.

Igora Newerly — Archipelag ludzi odzyskanych

lurski, redaguje pismo dzieci i młodzieży, znajduje równocześnie czas na studia na Wszechnicy.

W 1932 r. i w latach następnych odbywa pisarz wędrówki kajakowe po kraju, których rezultatem są liczne opowiadania oraz powieść „Nurt nad chłopskim brzegiem”.

W czasie ostatniej wojny w 1943 r. aresztowany przez Gestapo, dostaje się na Pawiak, a stamtąd kolejno do obozów w Majdanku, Oświęcimiu, Oranienburgu. Po powrocie do kraju w 1945 r. pracuje w Zarządzie Głównym RPTD. W 1948 r. wydaje opowieść pt. „Chłopiec z Salskich Stepów”.

Podróż po Warmii i Mazurach w 1949 r. dostarcza autorowi tematu do opowieści mazurskich, czytanych w radio, które stanowią materiał do powieści pt. „Archipelag ludzi odzyskanych”.

Tematem książki są losy piętnastoletniego włościana, sieroty Kuby Pruszyckiego, który po ośmiu miesięcznym pobycie w Ośrodku RPTD rezygnuje z wyjazdu do bogatego stryja w Amerykę, powiększając grupę ludzi odzyskanych dla nowej Polski. Terenem akcji jest Puszcza Piska, Ośrodek Wychowawczy w Bartoszewicach, spółdzielnia pracy rybacej, wiejska zagroda.

DEKLARACJA

Zamówienie „BIBLIOTEKI W PRENUMERACIE”

Zamawiam książek, które zaznaczyłem krzyżykami na zamieszczonym poniżej wykazie i zobowiązuję się do opłacenia należności w sumie zł (licząc po 200 zł za jedną książkę).

Nazwisko i imię
Zawód
Adres:

1. Auezow M. — Syn Kazachstanu (Abaj)
2. Newerly I. — Archipelag ludzi odzyskanych.
3. Mach W. — Rdza.
4. Sieroszewski W. — Zamorski diabeł.
5. Stil A. — Górnicy.
6. Uhse B. — Synowie.

Zaznaczyć krzyżykami najmniej 3 książki.
Deklarację wypełnić czytelnie, przelać pod adresem: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16 „Czytelnik” — Biblioteka w Prenumeracie.

URZĄD WOJEWÓDZKI Wydział Weterynarii ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż dwóch samochodów osobowych:

1. B.M.W. 6 cyl.
2. Fiat 4 cyl.

do oglądania w garażach Państwowego Szpitala dla Zwierząt w Gdańsku, ul. Kartuska 249 codziennie w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg samochodowy” należy składać w Wydziale Weterynarii Działu Rolnictwa i Reform Rolnych — Gdańsk, świerczewskiego 30 pok. nr 314 do dnia 17 stycznia 1950 r. godz. 9-ta. Do ofert należy dołączyć kwit jako dowód wpłacenia do I Urzędu Skarbowego w Gdańsku na r-k depozytowy Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego wadium w wysokości 5 proc. sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 stycznia 1950 r. o godz. 10-tej w Państwowym Szpitalu dla Zwierząt w Gdańsku, przy ul. Kartuskiej 249.

„WŁASNY DOMEK”
KOLEKTURA LOT. PAŃSTW. Nr 226
Gdynia, 22 lipca 32

SPRZEDAŻE LOSY
do kl. I — 58 loterii.

OSTRZEŻENIE.
Za długi i zobowiązania mojej żony Sobolewskiej Stanisławy, wynikające z prowadzonego handlu z ob. Karoliną Plekowską w r. 1948 i samodzielnego w 1949 r. we Wrzeszczu, przy ul. B. Chrobrego 1 nie odpowiadam.

107-k SOBOLEWSKI LEON
Wrzeszcz, ul. Dr. Kubacza 22

W RAMACH „BIBLIOTEKI W PRENUMERACIE” CZYTELNICZY OTRZYMAJĄ:

Muchtara Auezowa — Syn Kazachstanu

W której sam jako pisarz i dramaturg zajmując poczesne miejsce. W zbiorze opowiadań pt. „Wieczory na chutorze” i licznych dramatach maluje Auezowa przeszłość współczesnego dzieła swego narodu. Najpiękniejszy obraz swego kraju daje jednak w odznaczony w 1948 roku nagrodą Stalina powieści „Syn Kazachstanu” („Abaj”), oddającą życie Kazachstanu w drugiej połowie 19 w.

„Syn Kazachstanu” jest to powieść o życiu i działalności narodowego poety kazachskiego Abaja, (Ibrahima Kananbajewa), żyjącego w 19 w. Abaj — syn znanego z okrucieństwa sułtana Agi Kananbajewa — zrywa z ojcem i poświęca się pracy nad podniesieniem poziomu kulturalnego Kazachów, gniebionych przez okrutnych bawów i carskich urzędników. Książka, oparta na bogatym materiale folklorystycznym, pozwala poznać czytelnikowi świat egzotycznej przyrody, zaznajamia go z życiem i obyczajami Kazachów, tego utalentowanego i kochającego swobodę i wolność narodu.

Igora Newerly — Archipelag ludzi odzyskanych

lurski, redaguje pismo dzieci i młodzieży, znajduje równocześnie czas na studia na Wszechnicy.

W 1932 r. i w latach następnych odbywa pisarz wędrówki kajakowe po kraju, których rezultatem są liczne opowiadania oraz powieść „Nurt nad chłopskim brzegiem”.

W czasie ostatniej wojny w 1943 r. aresztowany przez Gestapo, dostaje się na Pawiak, a stamtąd kolejno do obozów w Majdanku, Oświęcimiu, Oranienburgu. Po powrocie do kraju w 1945 r. pracuje w Zarządzie Głównym RPTD. W 1948 r. wydaje opowieść pt. „Chłopiec z Salskich Stepów”.

Podróż po Warmii i Mazurach w 1949 r. dostarcza autorowi tematu do opowieści mazurskich, czytanych w radio, które stanowią materiał do powieści pt. „Archipelag ludzi odzyskanych”.

Tematem książki są losy piętnastoletniego włościana, sieroty Kuby Pruszyckiego, który po ośmiu miesięcznym pobycie w Ośrodku RPTD rezygnuje z wyjazdu do bogatego stryja w Amerykę, powiększając grupę ludzi odzyskanych dla nowej Polski. Terenem akcji jest Puszcza Piska, Ośrodek Wychowawczy w Bartoszewicach, spółdzielnia pracy rybacej, wiejska zagroda.

DEKLARACJA

Zamówienie „BIBLIOTEKI W PRENUMERACIE”

Zamawiam książek, które zaznaczyłem krzyżykami na zamieszczonym poniżej wykazie i zobowiązuję się do opłacenia należności w sumie zł (licząc po 200 zł za jedną książkę).

Nazwisko i imię
Zawód
Adres:

1. Auezow M. — Syn Kazachstanu (Abaj)
2. Newerly I. — Archipelag ludzi odzyskanych.
3. Mach W. — Rdza.
4. Sieroszewski W. — Zamorski diabeł.
5. Stil A. — Górnicy.
6. Uhse B. — Synowie.

Zaznaczyć krzyżykami najmniej 3 książki.
Deklarację wypełnić czytelnie, przelać pod adresem: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16 „Czytelnik” — Biblioteka w Prenumeracie.

URZĄD WOJEWÓDZKI Wydział Weterynarii ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż dwóch samochodów osobowych:

1. B.M.W. 6 cyl.
2. Fiat 4 cyl.

do oglądania w garażach Państwowego Szpitala dla Zwierząt w Gdańsku, ul. Kartuska 249 codziennie w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg samochodowy” należy składać w Wydziale Weterynarii Działu Rolnictwa i Reform Rolnych — Gdańsk, świerczewskiego 30 pok. nr 314 do dnia 17 stycznia 1950 r. godz. 9-ta. Do ofert należy dołączyć kwit jako dowód wpłacenia do I Urzędu Skarbowego w Gdańsku na r-k depozytowy Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego wadium w wysokości 5 proc. sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 stycznia 1950 r. o godz. 10-tej w Państwowym Szpitalu dla Zwierząt w Gdańsku, przy ul. Kartuskiej 249.

„WŁASNY DOMEK”
KOLEKTURA LOT. PAŃSTW. Nr 226
Gdynia, 22 lipca 32

SPRZEDAŻE LOSY
do kl. I — 58 loterii.

OSTRZEŻENIE.
Za długi i zobowiązania mojej żony Sobolewskiej Stanisławy, wynikające z prowadzonego handlu z ob. Karoliną Plekowską w r. 1948 i samodzielnego w 1949 r. we Wrzeszczu, przy ul. B. Chrobrego 1 nie odpowiadam.

107-k SOBOLEWSKI LEON
Wrzeszcz, ul. Dr. Kubacza 22

TEATRY

TEATR WIELKI — GDANSK

Teatr nieczynny.

TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA

Koncert Filharmonii Bałtyckiej.

TEATR KAMERALNY — Sopot

„Odwet” — godz. 19.30.

Państw. Teatr „Wybrzeże” w Gdyni

kommunikuje, że niżej podane zakłady

pracy mają już do odebrania w Pow.

Radzie Zw. Zawodowych w Gdyni, Plac

Kaszubski 11, bilety na przedstawienie

pt. „Pan Damazy” w dn. 11 stycznia o

godz. 19.30. Stocznia Gdynia, Morskie

Zakłady Rybne, Centrala Transportu

Morskich, Rejonowy Urząd Telegi, Centrala

Rybnia, „Czytelnik”, „Paged”, „Dalmor”,

Powst. Dom Towarowy, Ubezpieczalnia

Spółeczna, Urząd Pocztowy Nr 5, Rummel

i Burton, Morski Instytut Rybactwa, Stocznia

Rybacka, Zakłady Rybne nr 3, Gdyni

Urząd Morski, Zw. Młodzież Polskiej.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — Pustelnia

Parmańska — II seria dozwol. ściśle

od lat 18. — godz. 18.20.

GDYNIA — „Atlant” — „Młodość” —

„Chłopek” — od lat 18. Początek

seansów 16.18 i 20, w niedz. od 14.

GDYNIA — „Coplana” — „Na granicy” —

Początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30.

GDYNIA — Fala — „Spotkanie nad

Łabą” — dozw. od lat 14. Początek

18 i 20, w niedz. od 16-tej.

GDYNIA — Promień — „Sąd honorowy” —

Początek 18, 20.30. W niedziele 16.

Od lat 14.

Sopot — Bałtyk — „Bogeta narzeczo-

na” — prod. radz. dozw. od lat 14.

seanse w niedz. 14, 16, 18, w dni

powsejdn. 16, 18, 20.

OLIWA — Polonia — „Złoty kluczyk” —

Dozwolony od lat 7. Początek 16, 18,

20, w niedz. i święta 14, 16, 18, 20.

OLIWA — „Polonia” — „Kłeska szpie-

ga” — dozwolony od lat 14. Początek

godz. 16, 18, 20 w niedz.

WRZESZCZ — Capitol — „Życie dla

nauki”. Początek seansów godz. 15.30,

18, 20.30, w niedz. od 13.

WRZESZCZ — „Bajka” — „Renegat” —

dozw. od lat 16. Początek seansów 15.30,

18, 20.30. W święta od 13. Poranek

filma. dn. 8. I. dla dzieci. „Tymur

i jego drużyna” — godz. 11.

GDANSK — „Swistowid” — „Nieszywane

z powodu remonu.

BIBLIOTEKI

Oddział Miejski TPWR w Gdańsku po-

śle do wiadomości, że biblioteka to-

warzystwa czynna jest codziennie, prócz

niedzieli i świąt w godz. 16 — 20.

MUZEJA

Państwowe Muzeum w Gdańsku, ul.

Rzeźnicka 25, obok Województwa. Wy-

stawa stała: Sztuka średniowieczna Rze-

miostu artystyczna. Galeria Malarska

Polskiego Muzeum dostępne dla publicz-

ności codziennie, z wyjątkiem ponie-

diałków, od godz. 10 do 16 oraz w soboty

niedzieli i święta od godz. 10 do 19 —

Wstęp wolny.

WYSTAWY

Wystawa Reprodukcji Rysunków Ba-

laeta otwarta codziennie od godz. 11 do

18 w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko - Ra-

dzieckiej w Gdyni, przy ul. Wybickiego.

Wstęp bezpłatny.

DYŻURY APTEK

od dnia 7. 1. do dnia 13. 1. 1950 r.

GDYNIA: Apteka pod Gryfem, ul. Staro-

wiejska 34 i Nadmorska w Orłowie.

Sopot: Apteka Morska, ul. Stalina 724.

WRZESZCZ: Apteka Społeczna nr 18, —

Plac Wybickiego 18.

GDANSK: Apteka Kaszubska, ul. Rokos-

sowskiego 35.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

FOTELE, lustro, żyrandol, zegar ścienny,

łóżko z materacami i inne sprządat, —

Sopot, Gen. Fisera 9 — 5 od 17-19. 84

SP

„ŻYWE TORPEDY”

Rysunki W. SZULC



Wieczorem pogaszone światła. Statek posuwał się naprzód jak widmo. Sierżant Leszcz położył się na pokładzie.



Nad ranem, kiedy wszyscy jeszcze spali, w pobliżu „Sybira” wynurzyła się niemiecka łódź podwodna.



Uderzyła zmienacka. Torpeda rozpruła kadłub statku. Ogień buchnął ku niebu. — „Alarm!!!”



Ludzie zerwali się ze swych miejsc. Załoga starała się utrzymać spokój. — „Stać na miejscu! Zaraz opuścimy statek...”

13)

PROGRAM RADIOWY

NA NIEDZIELĘ, 8 STYCZNIA 1950 R.
6.53 — Sygnał czasu. 6.55 — Program.
7 — Gawęda niedzielna. 7.15 — Muzyka.
8 — Dziennik por. 8.20 — Muzyka. 8.55 — Audycja SKR. 9 — Muzyka organowa. 9.30 — Muzyka poważna. 10 — Skrzynka ogólna. 10.15 — Rozmowa dwóch matek — St. Kryńska. 10.30 — „W krainie operetki”. 10.50 — „Skrzynka korespondentów” — Jerzy Chybski. 11 — Recenzja. 11.10 — Muzyka. 11.15 — Koncert symf. 12.04 — Dziennik pol. 12.15 — Koncert. 13 — Pog. naukowa. 13.15 — „Niedziela na wsi”. 14 — „U naszych twórców”. 14.10 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 14.40 — „Eugeniusz Oniegin”. 15 — Kwadrans muzyki roz. 15.15 — „Dwadszęcie miesięcy”. — słuch. 16 — Dziennik popoł. 16.20 — „Nasze chóry śpiewają”. 16.50 — Pog. historyczna. 17 — Koncert. 18 — „Koguty pieją”. — słuch. 19 — Aleksander Głazunow — Kwartet smyczkowy op. 64. 19.30 — Aud. wymienna. 20 — Dziennik wiecz. 20.30 — Rezerwa. 20.40 — „Z frontu radionasłuch”. A. Smolejan. 20.45 — „Najciek. aud. przyszłego tygodnia”. — H. Skrodzka. 20.50 — Muzyka. 21 — „Teatr Eterek”. 21.30 — Koncert. 22.05 — Wiad. sportowe. 22.30 — Muzyka tan.

Śmiało i szczerze

Niech wypowiedzą się i inne kobiety...

Jako osoba zainteresowana, korzystam z okazji, aby w „Śmiało i szczerze” zabrać głos w sprawie, która dla rodzin pracowniczych posiada wielkie znaczenie. Chodzi o zasiłki rodzinne.

Nasze państwo ludowe otacza opieką rodziny pracownicze, przyznając tym, które są obciążone potomstwem specjalne dodatki pieniężne.

Tam, gdzie jest dużo dzieci, zasiłki te stanowią poważne kwoty, które winny być obciążone na potrzeby naszych pociech. Nie zawsze tak się dzieje w praktyce! Często mąż - pijak, aby zdobyć do datkowe fundusze na wódkę, zabiera zasiłek do własnej kieszeni, krzywdząc nie tylko dzieci, ale i całą rodzinę.

Jak przeciwdziałać i walczyć z takim stanem rzeczy? Wskutek apelu Rady Związków Zawodowych, wielkie instytucje na Wybrzeżu jak Stocznia, Centrala Węglowa czy „Portorob” wprowadziły taki zwyczaj, aby w wypadku reklamacji pokrzywdzonej rodziny, oddawać dodatki rodzinny nie mężowi - utracuszowi, lecz jej żonie.

Jednak nie wszystkie instytucje wprowadziły u siebie takie przepisy. Czy nie należałoby upowszechnić wydawania zasiłków rodzinnym wyłącznie żonom pracowniczym?

Może i inne kobiety zabiorą głos w tej palącej sprawie i wypowiedzą się na ten temat.

Pokerzywdzona

Wyjaśnienie

Dyrekcji Poczty

W związku z notatką prasową pod tyt. „Telegraf szwankuje” zamieszczoną w „Dzienniku Bałtyckim” nr 299 z dnia 30 października 1949, Dyrekcja Poczty wyjaśnia, że opóźnienie w doręczeniu telegramu nadanego w Gdyni dnia 8. 10. 1949 do Lidzbarka Warmińskiego nastąpiło głównie z powodu nie podania przez nadawcę sposobu doręczenia telegramu odbiorcy, zamieszkałemu w za miejscowym okręgu doręczeń, wobec czego telegram doręczono adresatowi w miejscowości Krzywy Młyn pocztą dnia 12. 10. 1949 r.

Doręczenie telegramu w środę dnia 12. 10. 49 r., zamiast w poniedziałek dnia 10. 12. 1949 r., nastąpiło z opóźnieniem wskutek choroby listowego, doręczającego w miejscowości Krzywy Młyn.

Winnych pracowników: Rejonowego Urzędu telef.-telegraf. w Gdyni, który nie zwrócił uwagi nadawcy na konieczność podania sposobu doręczenia telegramu przeznaczonego do miejscowości bez placówki pocztowej oraz Urzędu Poczтового Lidzbark Warmiński, który nie zarządził za stepsztwa z chorego listowego po ciągnięto do odpowiedzialności służbowej.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów — Gdańsk

Kolejki przy kinach

W związku z notatką, jaka ukazała się w Nr. 347 Waszego czasopisma z dnia 18 grudnia br., dotyczącą nieporządków przy kasie kina „Świt” w Wejherowie, wyjaśniamy, po stwierdzeniu stanu faktycznego, że w kinie „Świt” sprzedaje się bilety bez kolejki jedynie osobom do tego uprawnionym i to — inwalidom wojennym i pracownikom Filmu Polskiego, pozostałe natomiast osoby nabywają bilety normalnie w kolejce.

Zachodzą również wypadki nabywania biletów przez zakłady pracy zbiorowo — bez kolejki, lecz tylko na filmy społeczne — polityczne. Równocześnie stwierdzamy, że autor i w tym niesłusznie oskarża personel kina, ten bowiem stara się utrzymać porządek przed kasą, co jednak z uwagi na małą poczekalnię, szczególnie wówczas gdy ta jest zapełniona, nie zawsze mu się udaje.

Wypada nam również dodać, że część przybywających do kina nie zawsze chętnie korzysta z przyjętych zwyczajów zachowania kolejności, lecz stara się i to dość często, wszelkimi możliwymi środkami omijać i przekraczać przyjęte zwyczaje.

Dyrektor Okręgowego Zarządu Rozpowszechniania Filmów mgr Z. Jagielski

Krzywdy i niedopatrzeń

(Głos szefa)
Od kilku dni pojawiają się na łamach „Dziennika Bałtyckiego” listy maszynistów, żalących się na niedocenianie ich pracy przez przełożonych i na zbyt niskie uposażenie.

Nie wydaje mi się, by zarzut niedoceniania pracy maszynistów był słuszny. Trudno mi przypuszczać, by mógł znaleźć się przełożony, któryby uważał dobrą maszynistkę za mniej wartościowego, czy mniej potrzebnego pracownika od innego fachowca o dobrych i wysokich kwalifikacjach. Jeśli

taki przełożony jest, to stwierdzam, że nie zna dobrze pracy i potrzeb powierzzonego mu przedsięwzięcia i sam sobie wystawia świadectwo dużej ignorancji.

Ze swej strony pragnę stwierdzić, że dobra i inteligentna maszynistka, maszynista, która potrafi pracować samodzielnie jest w przedsiębiorstwie prawdziwym skarbem i jest tak samo niezbędna jak dobry technik czy księgowy. Uważam, że dobre funkcjonowanie przedsiębiorstwa zależy w znacznym stopniu od tego, czy przedsiębiorstwo posiada dobre i pracowite maszynistki.

Pragnę też przy tej okazji wyrazić najwyższe uznanie i wdzięczność tym ciężko pracującym i bardzo pożytecznym pracownikom. Rację mają, moim zdaniem, te

maszynistki, które skarżą się na zbyt niskie uposażenie. Umowy zbiorowe, przewidujące dla maszynistek uposażenie w granicach VIII—X gr. płacy, są dla nich wielką krzywdą i dużym nie dopatrzeń.

Z całego serca życzę wszystkim maszynistkom o pełnych kwalifikacjach, by Związek Zawodowy za jej się poważanie ich sprawą i by ta krzywda została jak najszybciej usunięta.

A. Hirscher

Naczelny Dyrektor Dyrekcji Państw. Przemysłu Miejsowego Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216

Złóż ofiarę na T. B. S.

SKRZYNKA PORAD PRAWNYCH

562. „Biedny człowiek dokwaterowany”. Gdańsk-Wrzeszcz. Płaci się komorne stosunkowo do zajętego mieszkania. Skoro zatem mieszkanie składa się z trzech pokoi, należy płacić jedną trzecią część komornego. Również za świadczenia należy płacić jedną trzecią część ogólnej sumy świadczeń, przypadających od całego mieszkania. O ile właściciel nie chce przyjąć dobrowolnie tak obciążonej kwoty, należy mu przesłać przekazem pocztowym, gdy zaś i tego nie przyjmie, należy złożyć do depozytu sądowego. Komorne płaci się zgóry i zwyczajowo od dn. 5 do 8 miesiąca.

563. Stata czytelniczka Michalke, Gdynia - Chylonia. Wniosek o przyznanie pożyczki należy złożyć do Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Gdańsku.

564. Lemańczyk W., Stegna, pow. gdański. Potrącałność kosztów uzyskania przychodów z poszczególnych źródeł należy oceniać w każdym przypadku z osobna, dlatego władza skarbową ma prawo obliczać dochód w zależności od wysokości uznanych wydatków.

Wnieśnienie środka prawnego nie wstrzymuje obowiązku zapłaty wymierzonego podatku.

Domiar jest płatny natychmiast.

Odnosnie maszyny do szycia na leży wystawić o wyłączenie spod egzekucji. Należy przede wszystkim przed wytoczeniem powództwa przeciwko władzy skarbowej i dłużnikowi pisemnie żądać zwolnienia, przedstawiając wszystkie zarzuty, które na pani zamiar podnieść w powództwie, ze wskazaniem środków dowodowych. De

cyzja urzędu winna zapasać w ciągu dwóch tygodni, przy czym Urząd Skarbowy winien zawiesić postępowanie egzekucyjne do czasu załatwienia wniosku.

Co do palta męża nie widzimy widoków powodzenia w wygraniu sprawy.

565. W. Szytych, Gdańsk-Sianki. Należy wziąć przede wszystkim pod uwagę, iż Gdańsk leży w strefie nadgranicznej, przeto przepisy muszą być wydawnie zastrzeżone, jeśli chodzi o zameldowanie na zamieszkanie (stałe). Posiada Pan otworzoną metrykę urodzenia przez Sąd, przeto nie ma trudności w przedstawieniu jej władzy. To samo odnosi się do uzyskania poświadczenia zamieszkania w Raciborzu. Oświadczenie o pobytku w czasie okupacji w obozie jeńców można uzyskać w ten sposób, że wraz ze świadkami należy zgłosić do notariusza, który poświadcza pod pisy zeznających świadków. Świadectwa ślubu i metryki urodzeń dzieci musi Pan mieć, gdyż czynności odnoszą się również i do nich.

Co do notarialnych poświadczeń musimy stwierdzić, iż władza może poświadczyć niektóre dokumenty, ale nie musi. Świadectwo obywatelstwa Państwa Polskiego jest konieczne. Zresztą winien się Pan zgłosić osobiście do naczelnika Wydziału Administracyjnego Zarządu Miejskiego w Gdańsku, celem swyszego załatwienia swojej sprawy.

566. K. K., Gdynia. Ma Pan prawo do dwutygodniowego urlopu.

Dyrektor Widelka postanowił wyjechać z żoną na dwa tygodnie wczasów zimowych. Było to przed samym Nowym Rokiem. Zostawił wszystkie sprawy Centralnego Biura Zakupów Wskazówek do Zegarków, po czym udał się na dworzec.

W ostatniej chwili, na kilka minut przed odejściem pociągu, przypomniał sobie:

— Prawda, spodziewam się bardzo ważnego listu w sprawie pewnego transportu. Muszę ten list osobiście załatwić, bo nikt mnie w tym nie wyręczy.

Pobiegł do kabiny telefonicznej i połączył się z biurem.

Gdy nadejdzie do mnie list, wyślę mi go natychmiast na wczasy zimowe.

Podał swój adres i zadowolony wsiadł do pociągu, który uwiózł go w śnieżną dal.

Gdy przyjechali na miejsce — powiedział zadowolony:

— No, teraz mam przez dwa tygodnie spokój. Mogę nareszcie wypocząć.

W momencie, gdy wypowiadał te słowa, wezwano go do telefonu.

Nadszedł list do pana — meldowała sekretarka.

Dar załogi m-s „Batory”

Delegat Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację z m-s „Batory” p. Franciszek Zalewski wręczył dziecku skrzynkę pomarańcz oraz 16.430 zł jako dar od załogi m-s „Batory” dla dzieci i wdów po poległych bojownikach o wolność i demokrację, zamieszkałych w Gdyni.

Zarząd Związku, w imieniu sierot i wdów, składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

W dniu 7 stycznia 1950 r. o godz. 10-tej w sali konferencyjnej Dyrekcji Państw. Przemysłu Miejsowego na Wojew. Gdańskie (Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216), odbędzie się

KONFERENCJA

celem ustalenia zapotrzebowania Przemysłu Kluczowego i uspołecznionego aparatu dystrybucyjnego, na wyroby zakładów podległych Dyr. Państw. Przemysłu Miejsowego na woj. gdańskie w zakresie branż: metalowej, drzewnej, papirniczej, chemicznej, ceramicznej, skórzanej i elektromechanicznej.

Dyrekcja prosi zainteresowane instytucje o delegowanie ich przedstawicieli z odpowiednimi materiałami. 104-k

POD ŚWIATŁO

Wczasy zimowe

— Czyż nie mówili, żeby mi go natychmiast przesłać?

— Tak, ale za późno przypomniał sobie o tym. Błąd został naprawiony i list wysłał mi.

Mija dwa dni. Dyrektor Widelka jest niespokojny. Dopytuje się na poczekaniu. Listu nie ma.

— Dłużej nie wytrzymam — mówi do żony. — To taka pilna sprawa — jadę do Gdyni.

Wsiadł do pociągu i pojechał. Zmęczony podróżą wpada jak bomba do biura.

— Gdzie jest ten list? — pyta. Sekretarka jest zmieszana.

— Proszę pana dyrektora — zaszła pomyłka. Zamiast na wczasy, wysłał ten list do pana do mieszkania w Gdyni.

Dyrektor biegnie czym prędzej do domu.

— Nie było tu dla mnie listu? — pyta doroczy.

— A tak, był — woła ucieszony — nadszedł, ale pan zostawił swój adres na wczasach, więc go zaraz tam wysłałem.

Dyrektor Widelka pędzi na pociąg, wsiada do wagonu i jedzie na wczasy.

— Jest list? — pyta żony.

— A był... wiedziałam, że to bardzo pilna sprawa, więc odroczyłam pocztą wysłałam go do ciebie do Gdyni.

Dyrektor Widelka wypowiada kilka niemitych słów.

Wsiada do pociągu i po raz drugi jedzie do Gdyni. Spotyka listonosza.

— Wiedziałem, że pan dyrektor wyjechał, więc list wysłałem na wczasy — tłumaczy listonosz. Dyrektor Widelka dzwoni do żony:

— Wysyłaj natychmiast z pocztą do Gdyni.

Wreszcie po dwóch tygodniach otrzymał list. Nerwowym ruchem zerwał kopertę.

— „Szcześliwego Nowego Roku” — życzy klub sportowy „Wskazówka” — było treścią listu.

GROT.

TADEUSZ KWIATKOWSKI

90



A wino, wino w portowych kafejkach Hawru po raz pierwszy zmusiło ich do zachwytów, do pomyślenia o lepszej przyszłości, do nadziei.

Czyżby, Esteban, Borek wieźli po kilkanaście butelek wina. Jak znawcy wymieniali między sobą nazwy gatunków, opowiadali o smakach win czerwonych i białych. Nie chcieli nawet spojrzeć na quebraco, które Cebulski już ostatecznie zaszpułtował w magazynie.

Statek zmieniał kurs. Pilot niezgrabnie czeplając się sztormtrapy, schodził do motorówki, zamieniając jeszcze ostatnie uprzejmości z Bosakiem, który wychylony przez nadburcie, żegnał go swoją śmieszna francuszczyzną. Kapitan obserwował ich na skrzydle mostku. Był zadowolony, że ma już poza sobą pobyt w Hawrze. Przez cały czas pobytu wyszedł na ląd tylko dwa razy w sprawach służbowych. Powojenna Francja nie ułagodziła jego uczuć. Czuł się szczęśliwy, że

wizyta trwała krótko, choć tym razem urzędnicy francuscy w niczym nie przypominali przedwojennych. Byli uprzejmi, ulegli, chętnie przyjmowali upominki i nie było mowy o jakichś sztykach i węszeniu po statku za kontrabandą. Wydawali się raczej biednymi funkcjonariuszami biednego kraju, który nie potrafi zaspokoić ich potrzeb zwykłych i koniecznych do życia. W duchu stary cieszył się, że tak ich dostało. Mają na co zasłużyli.

Statek siedział teraz do Londynu po samochody, które czekały na przewóz do Polski. Wybrzeża francuskie przepadły w wieczornej ćmie. Wiała lekka bryza. Statek znowu uwolniony od ładunku lekko poddawał się falom. Kapitan oparł się o poręcz i wspominał lata wojny, w czasie której uwił się po Kanale la Manche jak po własnym podwórku. Ile przeżył, ile przygód, ile ominiętych szczęśliwie niebezpieczeństw. Wydawało mu się, że każda fala jest mu znajoma, że każdy świst wianów to oddech starego, przyjacielskiego wiatru, opiekuna tej ciśnieiny. Z marzeń wyrwał go głos Boguckiego. Meldował mu zmianę wachty. Bogucki. I z nim pływało się po tych wodach naspikowanych minami. Ile szczęścia, ile przytomności umysłu, ile nerwów pochłonęły rejsy w tych latach?

Przenikliwy chłód dał się we znaki pasażerom. Wszyscy uciekli do salonu. — Tylko żebyśmy nie wjechali na jaką minę — zażyczył sobie Borek. — Marynarze mówili, że tu łatwo wpaść na minę — usprawiedliwiał się, bo kobiety obrzuciły go groźnymi spojrzami. Jeszcze wszyscy byli pod wrażeniem meldunku Bergmana, który, gdy statek zbliżał się do Hawru, zakomunikował kapitanowi ostrzeżenie stacji angielskich o zerwanej minie magnetycznej, płynącej w kierunku wybrzeży francuskich.

Wiadomość ta obiegła cały statek. Zastosowano natychmiast środki zapobiegawcze. Włączono degausing¹²⁶ na dziobie postawiono wachę. Statek zawinął szczęśliwie do Hawru. Jedynie dzienniki francuskie donosiły na drugi dzień, że w czasie sztormu pod Plymouth wyleciały w powietrze cztery transportowce brytyjskie, — ofiary wędrujących min. Ale szlak Hawru — Londyn był bezpieczny. Nawet kapitan ostrożny i nie skory do ryzyka nie bał się niczego.

Kolację zjedzono w dobrych humorach. Borek uspokoił się po oświadczeniu kapita-

den sposób nie mogli bowiem pojąć, że 12 pensów to szyling, a 20 szylingów składa się na funta, i że gwineę, mają dwadzieścia jeden szylingów.

— To my ładnie będziemy wyglądać — niepokoił się Esteban — ja tego nigdy nie zapamiętam. Przecież to nieludzka historia te pensy i szylingi. Będą minie okradać na każdym kroku.

— Ciekawy jestem jak go będą okradać, skoro nie ma pieniędzy — szepnął stary Kramarczyk do żony.

— Cicho — położyła palec na ustach — jeszcze usłyszysz. — I stary zamilkł.

— A puszczą nas na ląd? — zapytał Czekalski.

— Puszczą. Nie ma obawy. Ujrzycie Londyn, który przeżył dziewięćdziesiąt nocy pod rząd w czasie największych nalotów niemieckich — oświadczył kapitan prawie dumnie, bo akurat w te miesiące 1940 roku siedział w Londynie i sam to przeżywał na własnej skórze.

— Nie wyobrażam sobie miasta bardziej zniszczonego od Hawru — rzekł ksiądz Moskala.

(Ciąg dalszy jutro)

¹²⁶ Nazwa przyrządu, porwałającego chronić statek przed minami, magnetycznym